



## 10 lat wojny

## 10 років війни

W kwietniu 2015 r. parlament Ukrainy przyjął projekt ustawy nr 2332 «W sprawie oświadczenia Rady Najwyższej Ukrainy pt. «W sprawie odparcia zbrojnej agresji Federacji Rosyjskiej i przewyższenia jej skutków». W dokumencie tym po raz pierwszy podana jest oficjalna data rozpoczęcia wojny rosyjsko-ukraińskiej – 20 lutego 2014 r.

У квітні 2015 р. парламент України прийняв законопроект № 2332 «Про заяву Верховної Ради України «Про відсіч збройній агресії Російської Федерації і подолання її наслідків». У цьому документі вперше названо офіційну дату початку російсько-української війни – 20 лютого 2014 р.

Czwartek, 20 lutego 2014 r., był punktem zwrotnym w najnowszej historii Ukrainy. Tego dnia w centrum Kijowa zginęło najwięcej, bo aż 48 demonstrantów. Łącznie podczas pokojowej Rewolucji Godności zimą 2013–2014 zabito ponad stu uczestników Majdanu, których nazwano Niebiańską Sotnią.

Oto jak przedstawia się chronologia 20 lutego 2014 r. w nagłówkach «Ukraińskiej Prawdy» – jednej z nielicznych stron internetowych, które starały się obiektywnie wyświetlać wydarzenia Euromajdanu.

00:05 «Zawieszenie ognia» na Majdanie: wybuchy trwają, drogi są zablokowane przez uzbrojonych w karabiny maszynowe.

04:09 Podczas szturm na Majdanie oficerowi wyszarpięto szewron Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rosji.

06:24 Majdan rozpoczął nowy dzień od posiłków. Do centrum Kijowa zwożą tatuszków (tak nazywano kryminalistów, którzy wspomagali funkcjonariuszy milicji w terroryzowaniu protestujących – red.).

07:11 W Kijowie zamkniętych jest wiele dróg, policja drogowa blokuje ruch na Majdan.

08:51 Protestujący zepchnęli Berkut (jednostka specjalna milicji – red.) do Żowtnewoho.

09:08 Ministrowie MSZ Francji, Niemiec i Polski przyjechali do Kijowa.

09:49 Policjanci masowo poddają się uczestnikom Euromajdanu.

10:37 Miedwiediew: Władze Ukrainy powinny się wziąć w garść, żeby ich nie poniżano.

11:19 Z Instytuckiej po Majdanie strzelają snajperzy – lista zabitych.

13:33 W Radzie zbierają się posłowie, ochrona próbowała uniemożliwić dziennikarzom wejście.

18:10 W starciach w Kijowie zginęło od 67 do 100 osób.

21:20 Posłowie zagłosowali za zawieszeniem broni.

Tego dnia w Kijowie zginęli Iwan Tarasiuk z Zalisoczego i Eduard Hryniewicz z Derewka, od ran zmarli Serhij Bajdowski z Menczyc i Wasyl Mojsej z Zubrzeca w obwodzie tarnopolskim, który wówczas studiował w Łucku.

W sumie na Euromajdanie zginęło siedmiu Wołynian. Oprócz wspomnianych Bohaterów Niebiańskiej Sotni są to Oлександр Бадера z Włodzimierza, Wiktor Chomiak z Hołyszowa i Jurij Sydorczuk z Derna.

Tego samego 20 lutego na Półwyspie Krymskim pojawiły się tzw. zielone ludziki – rosyjscy żołnierze bez znaków rozpoznawczych. W ciągu następnego miesiąca Rosjanie zaanektowali Krym i najechali Donbas, rozpoczynając trwającą do dziś zbrojną agresję na Ukrainę. Moskale nie wahali się wygrawerować daty 20 lutego 2014 r. na medalach, które później otrzymali żołnierze biorący udział w operacji zajęcia Krymu.

Na zdjęciu: Grób Wasyla Mojseja i pomnik Bohaterom Niebiańskiej Sotni w Łucku

Четвер, 20 лютого 2014 р., став переломним моментом у новітній історії України. Цього дня в центрі Києва вбили найбільшу кількість протестувальників – 48 людей. Загалом під час мирної Революції Гідності взимку 2013–2014 рр. загинуло понад сто майданівців, яких назвали Небесною Сотнею.

Ось як виглядала хронологія 20 лютого 2014 р. у заголовках «Української правди» – одного з нечисленних видань, які намагалися об'єктивно висвітлювати події Євромайдану.

00:05 «Перемир'я» на Майдані: вибухи тривають, дороги перекрили автоматники.

04:09 Під час штурму на Майдані у офіцера зірвали шеврон МВС Росії.

06:24 Майдан розпочав новий день з підкріпленням. У центр Києва везуть титусків.

07:11 У Києві багато доріг перекрито, ДАІ блокує рух до Майдану.

08:51 Протестувальники відтіснили Беркут до Жовтневого.

09:08 Голови МЗС Франції, Німеччини та Польщі прилетіли в Київ.

09:49 ВВШники масово здаються в полон активістам Євромайдану.

10:37 Медведєв: Влада в Україні має зібратися, щоб об неї не витирали ноги.

11:19 З Інститутської по Майдану ведуть вогонь снайпери – список загиблих.

13:33 Депутати збираються в Раді, охорона намагалася не пустити журналістів.

18:10 У сутичках у Києві убито від 67 до 100 людей.

21:20 Депутати проголосували за припинення вогню.

Цього дня в Києві убили Івана Тарасюка із Залісочого та Едуарда Гриневича із Деревка, від вогнепальних поранень померли Сергій Байдовський із Менчичів та Василь Мойсей із Zubrzeca на Тернопільщині, який тоді навчався в Луцьку.

Загалом на Євромайдані загинули семеро волинян. Окрім згаданих Героїв Небесної Сотні, це Олександр Бадера з Володимира, Віктор Хомяк із Голишева та Юрій Сидорчук із Дерна.

Цього ж 20 лютого на Кримському півострові з'явилися так звані зелені чоловічки – російські військові без опізнавальних знаків. Упродовж наступного місяця росіяни анексували Крим і вторглися на Донбас, розпочавши збройну агресію проти України, яка триває досі. Московити не посоромилися викарбувати дату 20 лютого 2014 р. на медалях, якими згодом нагородили військовослужбовців, що брали участь в операції з захоплення Криму.

Анатолій Оліх

На фото: Могила Василя Мойсея та пам'ятник Героям Небесної Сотні в Луцьку.

«Я почала записувати те, що пам'ятаю»

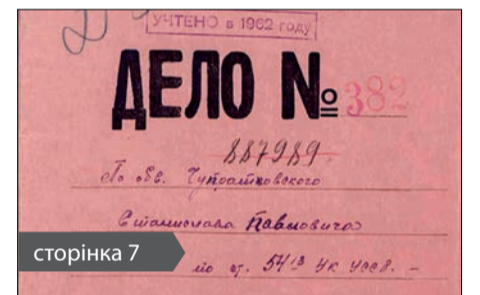
«Zaczęłam spisywać, co pamiętam»



сторінка 4

Старший сержант польської розвідки (дефензиви)

Starszy sierżant polskiego wywiadu (defensywy)



сторінка 7

Школи отримали ноутбуки та мультимедійні дошки

Szkoły otrzymały tablice multimedialne i laptopy



сторінка 9

Антологія народилася в Домі літератури у Варшаві

Antologia zrodziła się w Domu Literatury w Warszawie



сторінка 11

Через призму людських дол

Przez pryzmat ludzkich losów



сторінка 14

# Дziennikarze z Łucka i Lublina uczyli się rozpoznawać fake newsy

## Журналісти з Луцька і Любліна вчилися розпізнавати фейки

Przez dwa dni dziennikarze z Lublina i Łucka rozmawiali o fake newsach i manipulacjach w mediach. Redaktorzy portalu «Jawny Lublin» podzielili się swoimi doświadczeniami w walce z dezinformacją.

15–16 lutego lubelscy dziennikarze przeprowadzili w Łucku szkolenie nt. walki z dezinformacją i fake newsami. Wzięli w nim udział dziennikarze z Łucka pracujący w lokalnych i krajowych gazetach i portalach oraz studenci dziennikarstwa.

Podczas wydarzenia Krzysztof Jakubowski, Sławomir Skomra i Krzysztof Kowalik z portalu «Jawny Lublin» opowiedzieli o fake newsach w polskich mediach, rosyjskiej dezinformacji oraz manipulacjach. Pracownicy mediów z Łucka również podawali przykłady nieprawdziwych informacji, z którymi mieli do czynienia.

Wydarzenie odbyło się dzięki wspólnemu projektowi Fundacji Wolności z Lublina oraz organizacji pozarządowej «Centrum dziennikarstwa śledczego «Siła Prawdy» z Łucka współfinansowanemu ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach programu «Wspieramy Ukrainę», który jest realizowany przez Fundację Edukacja dla Demokracji.

«Projekt ma służyć temu, żeby przeciwdziałać negatywnym narracjom dotyczącym stosunków polsko-ukraińskich, informacji o sytuacji osób z Ukrainy mieszkających w Polsce czy też o sytuacji na Ukrainie dla obywateli Polski. Ponieważ zdarza się, z uwagi chociażby na wojnę, dużo dezinformacji czy fake newsów, chcemy je wspólnie prostować» – podkreślił Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności, dziennikarz portalu «Jawny Lublin».

Jednym z elementów projektu jest wizyta lubelskich dziennikarzy w Łucku oraz warsztaty dotyczące dezinformacji i fake newsów, mające

na celu m.in. nawiązanie współpracy z wołyńskimi dziennikarzami.

Kilka lat temu przy okazji realizacji na Wołyniu i Lubelszczyźnie projektu skierowanego do nowo wybranych samorządowców przedstawiciele Fundacji Wolności spotkali się w Łucku i Równem z dziennikarzami. Teraz jeszcze bardziej widzą potrzebę współpracy.

«Nasz region graniczy z Polską, w szczególności z województwem lubelskim, mamy więc wiele wspólnych tematów, zarówno tych dotyczących pogranicza, jak i manipulacji, które pojawiają się w rosyjskiej i białoruskiej przestrzeni informacyjnej, a które odnoszą się do obwodu wołyńskiego i województwa lubelskiego. To spotkanie jest więc ważne dla wspólnego zapoznania się z metodami pracy, a także dla wymiany pomysłów i planów przyszłej współpracy» – powiedział Jurij Horbach, prezes organizacji pozarządowej «Centrum dziennikarstwa śledczego «Siła Prawdy».

Oprócz fake newsów i dezinformacji, lubelscy i wołyńscy dziennikarze poruszyli temat działania władz lokalnych w Polsce i na Ukrainie.

«Interesowało mnie polskie doświadczenie w zakresie fake newsów, gdyż informujemy naszych czytelników o tym, jak je rozpoznawać» – powiedziała Rusłana Sulik z gazety «Wisnyk». Duży segment czytelników tej gazety stanowią mieszkańcy wsi. Dziennikarze uczą ich, których wpisów w mediach społecznościowych nie należy udostępniać i których linków nie otwierać.

Natalia Denysiuk

Протягом двох днів журналісти з Любліна і Луцька обговорювали фейкові новини та маніпуляції в медіа. Власним досвідом боротьби з дезінформацією поділилися працівники видання «Jawny Lublin».

15–16 лютого люблінські журналісти провели в Луцьку тренінг, присвячений боротьбі з дезінформацією та фейками. У ньому взяли участь медійники з Луцька, які працюють у місцевих і загальноукраїнських друкованих та онлайн-виданнях, і студенти-журналісти.

Під час заходу Кшиштоф Якубовський, Славомір Скомра та Кшиштоф Ковалік із редакції portalu «Jawny Lublin» розповіли про фейкові новини в польських медіа, російську дезінформацію та маніпуляції. Луцькі медійники теж навели приклади фейків, із якими їм доводилося стикатися.

Захід відбувся завдяки спільному проекту Fundacji Wolności з Любліна та центру журналістських розслідувань «Сила правди» з Луцька. Його співфінансує Польсько-американська фундація свободи в рамках програми «Ми підтримуємо Україну», яку реалізує фундація «Освіта для демократії».

«Проект втілюється з метою протидії негативним наративам щодо польсько-українських відносин, інформації про становище людей з України, які проживають у Польщі, або польських громадян в Україні. Оскільки існує багато дезінформації або фейкових новин, зокрема й через війну, ми хочемо разом їх спростувати», – підкреслив Кшиштоф Якубовський, голова Fundacji Wolności та журналіст portalu «Jawny Lublin».

Кілька років тому в рамках реалізації на Волині та Люблінщині проекту, спрямованого на новообраних депутатів місцевих рад і пра-

цівників органів місцевого самоврядування, представники Fundacji Wolności зустрічалися з журналістами в Луцьку та Рівному. Сьогодні, на їхню думку, потреба у співпраці назріла ще більше.

«Наша область межує з Польщею, зокрема з Люблінським воєводством. І в нас є багато спільної тематики: і загальних прикордонних тем, і маніпуляцій, які з'являються в російському й білоруському інформосторі та які стосуються Волинської області й Люблінського воєводства. Тому така зустріч потрібна, щоб обмінятися методами роботи, напрацювати ідеї і плани майбутньої співпраці», – сказав Юрій Горбач, очільник громадської організації «Центр журналістських розслідувань «Сила правди».

Ще однією темою обговорення люблінських і волинських журналістів стала діяльність місцевих органів влади в Польщі та Україні. «Мені був цікавий польський досвід, якщо йдеться про фейкові новини, тому що ми інформуємо наших читачів про те, як їх розпізнавати», – зазначила Руслана Сулік із газети «Вісник». Великий сегмент аудиторії цього видання становлять мешканці сіл. Журналісти вчать їх, які дописи в соцмережах не потрібно поширювати та які посилання не можна відкривати.

Наталія Денисюк

## Samochody dla wojska

Na początku lutego delegacja z Włodzimierza złożyła roboczą wizytę w mieście partnerskim Malbork, gdzie otrzymała samochody na potrzeby wojska, przekazane przez Monheim am Rhein, niemieckie miasto siostrzane Malborka.

Przedstawienie przedstawicieli Włodzimierza i Monheim am Rhein odbyło się w czerwcu ub.r. podczas spotkania w celu podpisania umowy partnerskiej z Malborkiem. Jednym z problemów poruszonych wówczas przez Ihorę Palonkę, mera Włodzimierza, przed delegacją z różnych części Europy było zapotrzebowanie na pojazdy do użytku wojskowego.

Na początku lutego br. Urząd Miasta Monheim am Rhein przekazał Włodzimierzowi dwa samochody. Klucze od nich wręczono przed ratuszem w Malborku. Trzeci pojazd dotrze na Ukrainę latem tego roku.

Od początku pełnoskalowej inwazji Malbork czterokrotnie dostarczał do Włodzimierza rzeczy dla wojskowych, jak również dla społeczności miasta. Tym razem, wraz z samochodami, biuro burmistrza przekazało ukraińskim wojskowym podgrzewacze do rąk i butów oraz łopaty.

Podczas spotkania delegacji z Włodzimierzem z władzami Malborka strony osiągnęły porozumienie co do wizyty dzieci z Włodzimierskiej Hromady w Polsce, a także w sprawie współpracy między Włodzimierskim Terytorialnym Stowarzyszeniem Medycznym a szpitalem w Gdańsku.

MW  
Fot. Włodzimierska Rada Miejska



## Автомобілі для війська

На початку лютого делегация з Володимира здійснила робочу поїздку до міста-партнера Мальборка. Тут вона отримала автомобілі для потреб військових від Монгайма-на-Рейні, німецького міста-побратима Мальборка.

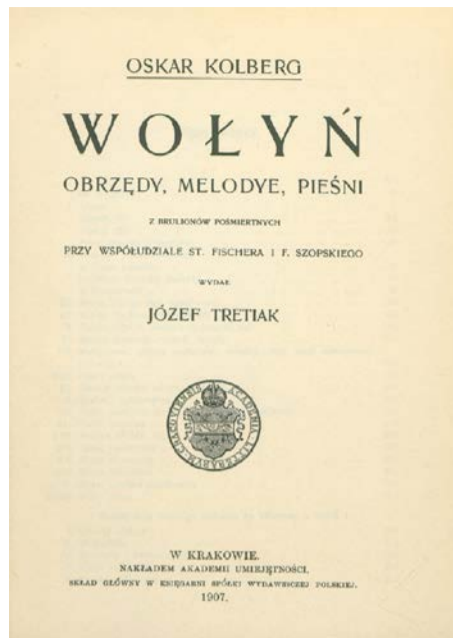
Знайомство представників Володимира та Монгайма відбулося ще в червні минулого року під час зустрічі з нагоди підписання партнерської угоди з Мальборком. Одна з проблем, яку тоді озвучував Володимирський міський голова Ігор Пальонка перед делегаціями з різних куточків Європи, стосувалася потреби у транспортних засобах для армії.

На початку лютого цього року мерія Монгайма-на-Рейні передала Володимиру дві машини. Їх урочисто вручили біля ратуші в Мальборку. Третій автомобіль прибуде в Україну цього літа.

Із початку повномасштабного вторгнення Мальборк чотири рази доставляв у Володимир речі для військових та громади. Цього разу разом з автомобілями мерія передала грілки для рук і взуття, лопати для українських військових.

Під час візиту володимирської делегації в Мальборк сторони досягли домовленостей щодо оздоровлення дітей громади в Польщі та співпраці Володимирського територіального медичного об'єднання з лікарнею у Гданську.

ВМ  
Фото: Володимирська міська рада



«Bogactwo poezji i melodyi ludu wołyńskiego występuje tu w całej pełni» – napisał Józef Tretiak, wydawca materiałów Oskara Kolberga poświęconych Wołyniowi. Tom 36 «Wołyń. Obrzędy, melodye, pieśni» ukazał się w 1907 r. w Krakowie, 17 lat po śmierci wybitnego polskiego etnografa.

210 lat temu, 22 lutego 1814 r., urodził się Oskar Kolberg – etnograf, folklorysta i kompozytor. Przez 50 lat prowadził badania terenowe dokumentując pieśni i melodie ludowe oraz obrzędy na ziemiach wchodzących przed rozbiorem do I Rzeczypospolitej.

W 1862 r. odbył podróż na Wołyń. «Wybrawszy się w tym roku na Wołyń przebywał najwięcej w północno-zachodnich jego powiatach, i stąd to zaczerpnął najwięcej ludowych pieśni i melodii, ale zajeżdżał też i dalej na wschód, i znajdujemy w tym zbiorze pieśni i z pod Żyto- mierzka i z pod Owrucza; w ogóle można powiedzieć, że cały prawie Wołyń, choć nie w równej mierze jest tu reprezentowany» – napisał na początku XX wieku historyk literatury Józef Tretiak, wydawca wołyńskich materiałów zgromadzonych przez Kolberga.

Tom 36 poświęcony Wołyniowi, który ukazał się w 1907 r., można znaleźć na stronie polskiej biblioteki cyfrowej «Polona».

Wydawca, informując czytelnika o tym, że Kolbergowi zabrakło czasu na opublikowanie materiałów z Wołynia, pisze także o tych, dotyczących okolic Chelma czy Przemysła wydanych przez Łydora Kopernickiego – przyjaciela i powiernika Kolberga. Podaje, że Kopernicki przyglądał się wydaniu wołyńskiego zbioru, przytaczając m.in. pozostawioną przez niego uwagę na brulionie: «Moc pieśni z melodyami, spisanych przez samego O. K. ... bardzo bogaty materiał do muzyki ludowej z Wołynia».

Opisując trudności, które napotkał w trakcie opracowania wołyńskich notatek, Tretiak zaznacza, że przed wyjazdem na Wołyń Kolberg «nie mógł znać dobrze języka ruskiego (znał go tylko o tyle, o ile się z nim przedtem spotykał w Lubelskiem)». To oczywiście powodowało czasami błędnie zanotowane wyrazy utrudniające zrozumienie niektórych treści.

W odróżnieniu od materiałów z innych regionów, jeśli chodzi o Wołyń, Kolberg nie zostawił własnych notatek opisujących region i ludzi, a także wierzenia, zabobony itd. Zgromadził jednak odpisy i wycinki z książek i gazet przygotowując się do opisanego obrazu etnograficznego Wołynia. Wydawca przytoczył listę tych publikacji we wstępie, którym opatrzył tom 36.

Jak podaje Instytut im. Oskara Kolberga, Józef Tretiak «wybrał do druku z tek wołyńskich tylko część zapisów terenowych Kolberga i jego korespondentów». Pominął zaś odpisy ze źródeł drukowanych, częściowo pieśni polskie i ukraińskie z tego terenu.

«Tom zawiera trzy opisy wesela, pieśni obrzędowe weselne i doroczne (razem 148), pieśni powszechne i melodie oraz 25 bajek spisanych około roku 1835

przez Jana Prusinowskiego, a wręczonych Kolbergowi przez autora» – czytamy na stronie internetowej Instytutu im. Oskara Kolberga.

W tomie 36 znajdziemy opis wesela w Tuliczowie niedaleko Turzyska z pieśniami i melodiami, jak np. ta: «Korowa-ju w raju, Ja tebe ubiraju w risnyi kwity, szczob lubuły sia dity».

A tę śpiewano na weselu w Wysocku: «Daj Boże dobryj czas, jak u ludej, tak j u nas, szczytywujy hodynu, zweselyty rodynu. Wesely sia wsejki rid, batko, maty naperid».

Są tu także pieśni z Pustomytów, Bilcza, Międzyrzecza (obecnie obwód rówieński), Kowla, Beresteczka, Turyczan, Tahaczyna, Nabruski (obecnie obwód wołyński) oraz innych miejscowości. Przebywając w nich Kolberg zapisał pieśni weselne, obrzędowe, kozackie, historyczne, żartobliwe, szczeniwi, jak również pieśni poświęcone wojsku, rodzinie, miłości itd.

Materiały pominięte przez Tretiaka wydane zostały w 2002 r. przez Instytut im. Oskara Kolberga w ramach reedycji wszystkich tomów. Ukazały się w Poznaniu pt. «Wołyń. Suplement do tomu 36. Tom 84».

Tom 84 zawiera materiały etnograficzne i folklorystyczne z Wołynia dotąd niepublikowane i komentarze źródłowe do tekstów i melodii zawartych w tomie 36. Rękopisy i źródła w tym celu opracowała Agata Skrukwa, badaczka spuścizny Oskara Kolberga. Opracowanie muzykologiczne wykonała Anna Ruda.

We wstępie do suplementu Agata Skrukwa zwraca uwagę czytelnika na nazwiska rodzin, w których, jak przypuszcza, zatrzymywał się Kolberg jeżdżąc po Wołyniu. Są to m.in. Pruszyńscy z Pustomytów, właściciel Satyjowa Kazimierz Miączyński oraz Leon Konopacki z Hołuzi (Hałuzi).

Dowiadujemy się z niego, że nad materiałem wołyńskim Kolberg pracował do końca życia, o czym świadczą m.in. jego notatki odwołujące się do prac wydanych nawet 20 lat po podróży na Wołyń.

Agata Skrukwa analizuje również sposób opracowania przez Józefa Tretiaka materiałów wołyńskich, pozwalając nam na zrozumienie treści tomu 36, ale także głębsze spojrzenie na spuściznę Oskara Kolberga.

Suplement dostarcza czytelnikowi wiedzę o Wołyniu z czasów podróży Oskara Kolberga: o regionie, ubraniach, chatach, szkołach, zwyczajach dorocznych, obrzędach rodzinnych, a nawet legendach, zagadkach i przysłowia- ch.

Natalia Denisiuk

Na zdjęciu: Okładka do tomu 36 «Wołyń. Obrzędy, melodie, pieśni».

# «Wołyń» Oskara Kolberga

## «Волинь» Оскара Кольберга

«Багатство поезії та музики волинського народу тут проявляється у всій повноті», – написав Юзеф Третяк, видавець матеріалів Оскара Кольберга, присвячених Волині. Том 36 «Волинь. Обряди, мелодії, пісні» вийшов у 1907 р. у Кракові, через 17 років після смерті видатного польського етнографа.

210 років тому, 22 лютого 1814 р., народився Оскар Кольберг – етнограф, фольклорист і композитор. Понад 50 років він проводив польові експедиції, документуючи народні пісні, мелодії та обряди на землях, які до поділів входили до Першої Речі Посполитої.

У 1862 р. дослідник подорожував Волиню. «Вийшовши того року на Волинь, він перебував найбільше в північно-західних її повітах, саме звідти він почерпнув найбільше народних пісень і мелодій; проте заїжджав і далі на схід, тож у цій збірці ми знайдемо пісні з-під Житомира та з-під Овруча. Загалом можна сказати, що в ній, хоч і в нерівній мірі, представлена майже вся Волинь», – написав на початку XX ст. історик літератури Юзеф Третяк, видавець волинських матеріалів, зібраних Кольбергом.

36-й том, присвячений Волині, який вийшов друком у 1907 р., можна знайти на інтернет-сторінці польської цифрової бібліотеки «Polona».

Видавець, інформуючи читача про те, що Кольбергу не вистачило часу опублікувати матеріали про Волинь, пише також про ті, які стосуються околиць Холма та Перемишля, виданих Ізидором Коперницьким, приятелем і повірником Кольберга. Третяк за- гадує, що Коперницький був знайомий із волинською збіркою, наводячи, зокрема, зауваження, яке той залишив на чернетці: «Сила-силенна пісень, записаних самим О. К. ... дуже багатий матеріал із народної музики Волині».

Описуючи труднощі, з якими він зіткнувся під час опрацювання волинських записів, Третяк зазначає, що до виїзду на Волинь Кольберг «не міг знати добре руської мови (знав так-сяк, оскільки стикався з нею на Люблінщині)». Це, звісно, інколи призводило до помилкового фіксування виразів, що ускладнює розуміння деяких текстів.

На відміну від матеріалів з інших регіонів, Кольберг, якщо говорити про Волинь, не залишив власних описів регіону, людей, вірувань, забобонів і т. д. Проте він зібрав виписки та вирізки з книжок і газет, готуючись до опису етнографічної картини Волині. Видавець навів перелік цих публікацій у вступі, поміщеному у 36-му томі.

Як повідомляє Instytut im. Oskara Kolberga, Юзеф Третяк «вибрав для друку з волинських папок тільки частину польових записок Кольберга та його кореспондентів». Натомість видавець не оприлюднив виписок із друкованих джерел, а також частину польських і українських пісень із цього регіону.

«Том містить три описи весілля, обрядові весільні й календарні пісні (за-

галом 148), пісні та мелодії на загальну тематику, а також 25 казок, записаних приблизно в 1835 р. Яном Прусинським і переданих ним Кольбергові», – читаємо на інтернет-сторінці Instytutu im. Oskara Kolberga.

У 36-му томі ми знайдемо опис весілля в Туличеві неподалік Турійська з мелодіями і піснями, як, наприклад, оця: «Короваю в раю, я тебе вбираю у рясній квіти, щоб любилися діти».

А ось цю співали на весіллі у Висоцьку: «Дай, Боже, добрий час, як у люде-й, так й у нас, щасливу годину звеселити родину. Веселися, всеїкий рід, батько, мати, наперед».

Є тут ще пісні з Пустомитів, Більча, Межирічів (зараз Рівненська область), Ковеля, Берестечка, Туричан, Тагачина, Набруски (зараз Волинська область) та інших місцевостей. Перебуваючи в них, Кольберг записав весільні, обрядові, козацькі, історичні, жартівливі пісні, щедрівки, пісні, присвячені рекрутчині, сім'ї, любові та іншим.

Матеріали, які оминув Третяк, Instytut im. Oskara Kolberga випустив у 2002 р. у рамках перевидання всіх томів. Вони вийшли друком у Poznani під назвою: «Волинь. Додаток до 36-го тому. Том 84».

84-й том містить етнографічні та фольклорні матеріали з Волині, які досі не публікували, джерельні коментарі до текстів і мелодій, які містяться у 36-му томі. Рукописи і джерела із цієї мети опрацювала Agata Skrukwa, дослідниця спадщини Оскара Кольберга. Музикознавче опрацювання зробила Анна Руда.

У вступі до додатку Анна Skrukwa звертає увагу читача на прізвища сімей, у яких, як вона припускає, зупинявся Кольберг під час подорожі Волиню. Це, зокрема, Прушинські з Пустомитів, власник Сатієва Казімеж Мьончинський і Леон Конопацький із Галузі.

Зі вступу ми дізнаємося, що над волинським матеріалом Кольберг працював до кінця життя, про що свідчать його нотатки, які стосуються робіт, виданих навіть через 20 років після його подорожі на Волинь.

Agata Skrukwa аналізує теж метод обробки Юзефом Третяком волинських матеріалів, що дозволяє не тільки зрозуміти зміст 36-го тому, а й глибше подивитися на спадщину Оскара Кольберга.

Додаток дає читачеві знання про Волинь часів експедиції Оскара Кольберга – про регіон, одяг, житло, школи, календарні звичаї, сімейні обряди, легенди, загадки і прислів'я.

Наталія Денисюк

На фото: Обкладинка тому 36 «Волинь. Обряди, мелодії, пісні».

### Informacja wołyńska

### Волинська інформація

Rumuńska firma «Moveos SRL» zamierza wybudować w obwodzie wołyńskim park przemysłowy.

Rumuńska kompania «Moveos SRL» має намір збудувати у Волинській області індустріальний парк.

Jarosław Okapiński z Wołynia zdobył złoto w biegu na 400 metrów podczas Grand Prix Para Athletics w Dubaju.

Волинянин Ярослав Окапінський виборов золото в бігові на дистанції 400 м на змаганнях Гран-Прі з паралельної атлетики в Дубаї.

Rosyjskie MSW umieści-ło na liście poszukiwanych mera Łucka i deputowanych do Łuckiej Rady Miejskiej.

Російське МВС оголосило в розшук мера Луцька та депутатів Луцької міської ради.

W Muzeum Ukrainkiej Sztuki Nowoczesnej Korsaków w Łucku malarz Petro Antyp rozpoczął pracę nad koścową częścią «Kosmogonii» – największego obrazu na świecie.

У музеї Корсаків у Луцьку художник Петро Антип розпочав роботу над завершальною частиною «Космогонії» – найбільшої картини у світі.

W 2023 r. i na początku 2024 r. hromady na Wołyniu zakupiły dla wojska 1012 dronów za kwotę 94,5 mln hrywien.

За 2023-й і початок 2024 р. громади на Волині закупили для армії 1012 дронів на суму 94,5 млн грн.

W Muzeum Historycznym w Kowlu nowym eksponatem z okresu scytyjskiego jest tablica z brązu z V w. p.n.e., przekazana instytucji przez mieszkańca miasta.

У Ковельському історичному музеї новий експонат скіфського періоду – бронзова бляшка V ст. до н. е. Її установі передав місцевий мешканець.

Od początku roku w poszukiwaniu schronienia do obwodu wołyńskiego przybyły 152 wewnątrznie przesiedlone osoby. Łącznie obwód przyjął 79 195 przesiedleńców.

Iz początku roku w poszukiwaniu schronienia do obwodu wołyńskiego przybyły 152 wewnątrznie przesiedlone osoby. Łącznie obwód przyjął 79 195 wimuшено евакуйованих людей.

# «Континуую дієло свого роду»

## «Я продовжую справу свого роду»

«Тераз jestem najstarsza w rodzinie. Poczulaм się odpowiedzialna, dlatego usiadłam i zaczęłam spisywać, co pamiętam. Potrzebuję tego, żeby uświadomić sobie, kim jestem» – mówi 77-letnia Ludmyła Płotnikowa z Łucka. Dziś opowiada nam historię swojej rodziny.

### «Нікого з наших już там nie ma»

«Мій прадідек ze strony matki Zachary Iskorosteński urodził się w rodzinie ziemiańskiej, a prababcia Paulina Radziejewska pochodziła ze zubożalej szlachty. Oboje byli Polakami. Urodzili się i mieszkali we wsi Zabridia w obwodzie żytomierskim. Później pytałam ciocię Lilię (siostra Haliny Więcyk, matki Ludmyły Płotnikowej – aut.), czy został w Zabridiu ktoś z rodziny, powiedziała, że nikogo z naszych już tam nie ma. Moja babcia Maria, najstarsze dziecko Zacharego i Pauliny, urodziła się w Zabridiu w 1895 r., a po niedługim czasie rodzina przeniosła się do Żytomierza, gdzie mieszkała przy ulicy Basejnej w pobliżu katedry Świętej Zofii.

Wspomnieć należy, że brat prababci Pauliny był księdzem. Nazywał się Radziejewski. Niestety nie wiem, jak miał na imię. Służył w kościele Świętej Zofii w Żytomierzu, a następnie – w Częstochowie» – mówi pani Ludmyła.

W rodzinie Zacharego i Pauliny Iskorosteńskich było dużo dzieci. Oprócz Marii (1895–1975), małżeństwo wychowywało córki Halinę (1905–1995), Bronisławę (1910–2000), Antoninę (?–1947), Łucję, synów Wiktora i Michała. Zachary pracował jako maszynista stacji pomp na kolei w Żytomierzu.

Podczas niemieckiej okupacji pradiadkowie Ludmyły Płotnikowej mieszkali w domu swojej córki Marii. Zachary opiekował się żoną, która była ciężko chora i zmarła w czasie wojny. Pod koniec wojny zmarł także on.

### «Przyszli po dziadka Józefa w nocy»

Mężem Marii Iskorosteńskiej był Józef Więcyk s. Ludwika (lub Więcek, 1891–1945), Polak z Bochni (obecnie powiat bocheński w województwie małopolskim). O jego rodzinie wiem, że miał siostrę Wandę i brata Alberta. Był uczestnikiem I wojny światowej, walczył po stronie Austro-Węgier, a później znalazł się w obwodzie żytomierskim.

«Babcia wyszła za niego, choć kochała innego. Kiedy byłam mała, opowiedziała mi, że rodzice nie pozwolili jej poślubić ukochanego, ponieważ był Ukraińcem, chociaż jej młodsze siostry później wyszły za Ukraińców» – dodaje Ludmyła Płotnikowa.

Maria i Józef Więcykowie mieli sześćoro dzieci: Wandę (zmarła na zapalenie opon mózgowych w wieku jednego roku), Halinę (matka Ludmyły

Płotnikowej, 1922–2005), Łucję (1924–2010), Walentynę, Lilię (1929–2018) i Henryka (1931–1996).

«Na ich ulicy w Żytomierzu mieszkało wielu Polaków. Rodzina żyła ubogo. Mama wspominała, że kiedy chciała pójść na tańce, najpierw szła do ciotek, myła im podłogi, za co pożyczali jej suknie, pończochy...

Wiem, że w 1937 r. w czasie represji, któregoś razu w nocy przyszli po dziadka Józefa, ale nie było go w domu. Akurat leżał w szpitalu. Dziadek pracował jako zwrotnicowy, wpadł pod pociąg i stracił rękę» – opowiada pani Ludmyła.

Jej matka Halina uczyła się w polskiej Szkole nr 14 w Żytomierzu. «Pewnego dnia, kiedy przyszła na lekcje, nie zastała ani nauczycieli, ani uczniów ze starszych klas. Raczej zostali aresztowani. Później szkołę zamknięto. To był straszny 1937 rok. Mama kończyła szkołę wieczorową... Opowiadała, że pewnego razu widziała z poddasza samochód ciężarowy, który jechał ich ulicą. Plandeka się odsłoniła i mama zobaczyła, że w ciężarówce jest pełno ciał.

Już później ciocia Lilia opowiadała mi, jak rodzina żyła podczas wojny. Mieli dwie krowy i ogród. Uprawiali warzywa i kosili siano dla krowy. Ciotka Lilia jako najmłodsza nosiła kupującą mleko. Dlaczego ona? Ponieważ starsze dziewczyny ryzykowały, że mogą trafić na roboty w Niemczech.

W tym samym czasie w jednym pokoju w ich domu mieszkali niemieccy kolejarze. Gdy wojska niemieckie wycofywały się z Żytomierza, jeden z kolejarzy w pośpiechu zapakował but dziadka Józefa. Ten Niemiec przybiegł z dworca, aby oddać tego buta, choć pociąg mógł ruszyć bez niego. Widocznie rozumiał, że rodzina nie będzie mogła zdobyć nowej pary» – wspomina pani Ludmyła.

Nawiasem mówiąc, babcia Maria miała siostrę Łucję, o której w rodzinie nie wspominało. Ona miała syna, Gienka. Mąż Łucji był Niemcem, nazywał się Klan, pracował jako rewizor na kolei. W 1937 r. został aresztowany i rozstrzelany.

Gdy Niemcy wycofywali się z Żytomierza, Łucja Klan wyjechała z miasta razem z nimi, żeby nie narażać syna. Krewni stracili z nimi kontakt.

W czasie wojny dom Więcyków w Żytomierzu został mocno uszkodzony na skutek ostrzałów. «Dziadek Józef zatykał dziury w ścianach i suficie

«Зараз я найстарша з сім'ї. На мені лежить відповідальність, тому я сіла й почала записувати те, що пам'ятаю. Це потрібно мені – для усвідомлення того, хто я така», – зазначає 77-річна Людмила Плотнікова з Луцька. Сьогодні вона розповідає нам свою родинну історію.

### «Там уже нікого з наших немає»

«Мій прадідусь по маминій лінії Захарій Іскоростенський був із роду поміщиків, а прабабуся Пауліна Радзівська – зі збіднілої шляхти. Обоє за походженням – поляки. Народилися й жили в селі Забріддя Житомирської області. Пізніше я запитувала тітку Лілію (рідна сестра мами Людмили Плотнікової Галини Венцик, – авт.), чи залишився в Забрідді хтось із родини, а вона відповіла, що там уже нікого з наших немає. Моя бабуся Марія, найстарша дитина Захарія та Пауліни, народилася в Забрідді, у 1895 р., а через деякий час сім'я переїхала в Житомир, де мешкала на вулиці Басейній біля костелу Святої Софії.

До речі, у прабабусі Пауліни брат був ксьондзом. Його прізвище – Радзівський. На жаль, імені не знаю. Він служив у костелі Святої Софії в Житомирі, а потім – у Ченстохові», – говорить Людмила.

Родина Захарія та Пауліни Іскоростенських була багатодітною. Окрім Марії (1895–1975), подружжя виховувало дочок Галину (1905–1995), Bronisławę (1910–2000), Antoninę (?–1947), Люцію, синів Віктора та Михайла. Захарій працював машиністом водокачки на залізниці в Житомирі.

Під час німецької окупації прабабуся та прадідусь Людмили Плотнікової жили в родині своєї дочки Марії. Захарій доглядав свою дружину, яка важко хворіла й померла під час війни. Наприкінці війни помер і він.

### «За дідусем приходили вночі»

Марія Іскоростенська вийшла заміж за Юзефа Людвіковича Венцика (1891–1945), поляка з Бохні (нині Бохнянський повіт Малопольського воєводства). Відомо, що в нього були сестра Ванда і брат Альберт. Він був учасником Першої світової війни, воював за Австро-Угорщину й згодом опинився на Житомирщині.

«Мою бабусю видали за нього заміж, хоч вона любила іншого хлопця. Коли я була маленька, вона розповідала, що батьки не дозволили їй вийти за коханого, бо він був українцем, хоч її молодші сестри пізніше одружилися з українцями», – додає Людмила Плотнікова.

У Марії та Юзефа Венциків було шестеро дітей: Ванда (померла від менінгіту в одnorіч-

ному віці), Галина (мама Людмили Плотнікової, 1922–2005), Люція (1924–2010), Валентина, Лілія (1929–2018) та Генріх (1931–1996).

«На їхній вулиці в Житомирі мешкало багато поляків. Сім'я жила бідно. Мама пригадувала, що як хотіла піти на танці, то спершу йшла до тіток, мила їм підлогу, а вони за це позичали їй панчохи, сукню...

Знаю, що в 1937 р., під час репресій, за дідом Юзефом приходили вночі, але його не було вдома. Він якраз лежав у лікарні. Дід працював на залізниці зчеплювачем вагонів, втрапив під поїзд і залишився без руки», – зауважує Людмила.

Її мама Галина навчалася в польській школі № 14 у Житомирі. «Одного разу, коли вона прийшла на уроки, то виявилось, що немає ні вчителів, ні старшокласників. Напевно, їх арештували. Школу згодом закрили. Це був страшний 1937-й. Мама закінчувала вже вечірню школу... Також вона розповідала, що якось бачила з горища їхнього будинку вантажну машину, яка проїжджала вулицею. Брезент завернувся і вона помітила, що у вантажівці – повно трупів.

Уже пізніше тітка Лілія мені розказувала, як вони жили під час війни. Сім'я мала дві корови, город. Вирощували овочі, ставили скирту сина. Тьотя Лілія як молодша розносила покупцям молоко. Чому саме вона? Бо старші дівчата ризикували потрапити на роботу в Німеччину.

А в одній кімнаті в домі жили німці-залізничники. Коли німецькі війська відступали з Житомира, то один із залізничників, збираючись на швидкуруч, захопив черевик діда Юзефа. І той німець прибіг із вокзалу, щоб віддати черевик, хоч міг відстати від ешелону. Очевидно, розумів, що сім'я не зможе розжитися новою парою», – згадує Людмила.

До речі, у бабусі Марії була сестра Люція, про яку в родині не згадували. У неї був син Генек. Чоловіком Люції був німець на прізвище Klan, він працював ревизором на залізниці. В 1937 р. його арештували й розстріляли.

Коли німці відступали з Житомира, з ними з міста, рятуючи сина, виїхала Люція Klan. Рідні втратили з ними контакт.

Під час війни будинок Венциків у Житомирі дуже постраждав від обстрілів. «Дідусь



1



2



3



4

мieszanką gliny ze słomą. Trafiała mu pod skórę drzazga, po czym zmarł na tężec w 1945 r. Rodzina została na utrzymaniu mojej mamy» – kontynuuję rozmówczyni.

#### «Cała rodzina w Żytomierzu żyła z pensji mojej mamy»

Mama Ludmyły Płotnikowej w paszporcie została zapisana jako «Halyna Jospyniwna Wencyk». W rzeczywistości miała zostać «Józefiwną», ponieważ jej ojciec miał na imię Józef. Ucząc się w 10 klasie szkoły wieczorowej, dostała pracę statystki w «obłplanie» (obwodowej komisji planowania – aut.). Następnie ukończyła kurs na stanowisko referentki. Podczas okupacji niemieckiej pracowała jako kurierka na kolei, a później – jako kelnerka w jadalni.

Po tym, jak Niemcy opuścili Żytomierz, dostała pracę w banku państwowym, a kiedy w 1944 r. Ukraińska SRR i PRL podpisały umowę o ewakuacji ludności ukraińskiej z Polski i obywateli polskich z terytorium ZSRR, została wysłana w długą delegację do Łucka. Tutaj pracowała jako sekretarka-tłumaczka w przedstawicielstwie ds. ewakuacji Polaków. W Czerniowcach w takiej samej placówce pracowała jej młodsza siostra Łucja.

«Wielu z wyjeżdżających zapraszało mamę, by udała się z nimi do Polski. Była piękną blondynką z niebieskimi oczami. Jednak cała rodzina w Żytomierzu żyła z jej pensji. W Łucku mama dostawała dietę za delegację, której wystarczyło tylko na bochenek chleba, a dziadek w Żytomierzu – jej pensję.

Na dodatek w 1946 r. był głód. Matka przy każdej okazji starała się pomóc rodzinie. Pewnego dnia do Żytomierza jechała ciężarówka i matka przekazała do domu worek ziemniaków. Była zima, samochód się zepsuł i stał przez całą noc. Ziemniaki zamarzyły. Rodzina musiała jeść te przemarznęte ziemniaki, ponieważ nie było nic innego. Na piecu żeliwnym piekli placki ziemniaczane. Ciocia Walentyna mówiła, że matka ich wówczas uratowała» – ledwo powstrzymuje łzy Ludmyła Płotnikowa.

#### «Łuck opustoszał»

Nasza rozmówczyni urodziła się w 1946 r. w Łucku. Jej rodzice spotkali się w przedstawicielstwie ds. ewakuacji Polaków. Fedir, s. lwana, Petruk był o 20 lat starszy od Haliny Więcyk.

«Mama wspominała, że siedziała w biurze, a wózek z mną był na dole. Do niego był przywiązany sznurek. Kiedy płakałam, kołysała mnie kontynuując pisanie (uśmiecha się – red.). Później mama zabrała do Łucka ciocię Lilię. Opiekowała się mną, aż dorosłam. Wtedy mama znalazła dla cioci Lilię pracę w banku. Po opanowaniu zawodu Lilia pojechała do Żytomierza, gdzie kontynuowała pracę w bankowości, a nawet została główną księgową.

Rodzice rozstali się niemal natychmiast po moim urodzeniu. Wiem tylko, że ojciec pochodził z rejonu starokonstantynowskiego w obwodzie chmielnickim, a dziadek ze strony ojca zmarł w 1933 r. podczas Wielkiego Głodu» – mówi Ludmyła Płotnikowa.

Po rozwiązaniu placówki ewakuacyjnej Halina Więcyk pracowała w obwodowym departamencie ds. finansów jako starszy inspektor w dziale przychodów. Tam poznała drugiego męża. Oboje pracowali, a jednocześnie studiowali zaocznie najpierw w technikum, a następnie w instytucie.

«Łuck wtedy opustoszał. Nie było Polaków, nie było Żydów, tylko miejscowi Ukraińcy. Z tego,

co rozumiem, Wołyń zasiedlano mieszkańcami wschodnich regionów. Wszyscy szefowie departamentów w pracy mojej mamy mieli rosyjskie nazwiska.

Mieszkaliśmy przy ulicy Engelsa (obecnie ulica Parkowa). Ulicy Głuszczyk jeszcze nie było, a na miejscu centralnego parku rozciągało się bagno. Kiedy miałam 10 lat, urodził się mój brat Hryhorij. Zostałam ochrzczona w Żytomierzu w katedrze Świętej Zofii, a brat – w kaplicy na cmentarzu w Łucku (obecnie Dom Panichidy – aut.)» – wspomina pani Ludmyła.

#### «Najstarsza wnuczka swojej babci»

Choć nasza bohaterka urodziła się i mieszka w Łucku, często bywała u babci Marii w Żytomierzu. Spędzała tam nie tylko letnie miesiące.

«Pamiętam zimę w Żytomierzu, a lato – to wiadomo. Wszystkie wnuki zjeżdżali do babci. A ja przecież jestem najstarszą wnuczką. Babcia Maria była pobożna. Chodziła do kościoła i brała ze sobą wszystkie wnuki. Nauczyła mnie «Ojczy nasz» po polsku, chociaż źle wymawiałam niektóre słowa, ponieważ z babcią rozmawialiśmy po ukraińsku. Kiedy prosiłam mamę, żeby nauczyła mnie języka polskiego, zmieniała temat.

Pamiętam, że robiliśmy z babcią różę z papieru, żeby ozdobić ikony. Na pamiątkę po babci robiłam w swoim pokoju taki sam ikonostas, jak u niej. U babci tak samo wisiały ikony. Kiedy byłam mała, kłękalam w łóżku i czytałam «Ojczy nasz».

Kiedy w Łucku otwarto kościół, zaczęłam chodzić na msze. To jest dla mnie bardzo ważne. Kontynuuję dzieło swojego rodu. Mieliśmy w rodzinie stare Pismo Święte dla dzieci z obrazkami, z którego uczyła nas babcia. Teraz ma je mój brat» – dzieli się wspomnieniami Ludmyła Płotnikowa.

#### «Nabierz ziemi na grób dziadka Józefa»

Według pani Ludmyły dziadek Józef miał liczne rodzeństwo, ale urwały mu się kontakty z krewnymi, którzy mieszkali w Polsce.

«Mama opowiadała, że dziadek bardzo tęsknił za Polską, a kiedy śpiewał «Polskie kwiaty», zalewają go łzy. Wiem, że po wojnie dostawaliśmy z Polski listy, ale babcia odmawiała przyjęcia, tłumacząc, że nie mamy krewnych za granicą... Wszystkie listy wracały do nadawców. Baliśmy się.

Kiedy już jako dorosła pojechałam turystycznie do Polski, ciocia Lilia poprosiła: «Jeśli tam będziesz, nabierz ziemi, żeby położyć na grób dziadka Józefa». Nie trafiłam do Bochni, ale byłam w pobliżu, dlatego naskrobałam łyżką ziemi, przywiozłam ją i wysypaliśmy na grób dziadka. Jest pochowany na starym polskim cmentarzu w Żytomierzu. Wszyscy nasi tam spoczywają. Teraz już tam nikogo nie chowają» – mówi pani Ludmyła.

Dodaje, że nie pamięta, żeby w rodzinie były obchodzone katolickie święta: «Moje koleżanki z Chmielnickiego opowiadały, że obchodzili w rodzinie wszystkie święta. Mnie z kolei, chociaż babcia była pobożna, nie zapadły w pamięć. Pamiętam za to, że mama piekla w Łucku paski».

#### «Poczułam się odpowiedzialna»

Ludmyła Płotnikowa uczyła się w Szkole nr 1 w Łucku. Ukończyła Politechnikę Kijowską. Pracowała w łuckiej fabryce samochodów jako inżynier technologii spawalniczych. Później przeniosła się do instytutu projektowego. Początkowo była



5

Юзефом замазував дірки в стінах і стелі глиною із соломкою. Загнав занозу й помер від правцю в 1945 р. Сім'я залишилася на утриманні моєї мами», – продовжує співрозмовниця.

#### «Уся сім'я в Житомирі трималася на маминій зарплаті»

Матір Людмили Плотнікової за паспортом – Галина Йосипівна Венчик. Насправді вона була Юзефівною, адже батька звали Юзеф. Навчаючись у вечірній школі в 10 класі, вона влаштувалася на роботу статисткою в облплані (обласній плановій комісії). Потім закінчила курси референтів. Під час німецької окупації працювала на залізниці кур'єркою, а пізніше – офіціанткою в їдальні.

Після відходу німців із Житомира влаштувалася на роботу в держбанк, а після того, як у 1944 р. УРСР і ПНР підписали Угоду про евакуацію українського населення з території Польщі й польських громадян із території УРСР, її відправили в довготривале відрядження в Луцьк. Тут Галина Венчик працювала секретарем-перекладачем у представництві з евакуації поляків. У такому ж представництві тільки в Чернівцях працювала її молодша сестра Люція.

«Багато з тих, хто від'їжджав, кликали маму їхати з ними до Польщі. Вона була дуже вродлива – блондинка з блакитними очима. Але вся сім'я в Житомирі трималася на її зарплаті. Мама в Луцьку отримувала відрядні, яких свого часу вистачало тільки на буханець хліба, а дід у Житомирі – її зарплату.

А ще у 1946 р. був голод. І мама за будь-якої нагоди намагалася допомогти рідним. Одного разу їхала вантажівка до Житомира й мама передала додому мішок картоплі. Була зима, машина зламалася і простояла ніч. Картоплю замерзла. Сім'ї довелося їсти ту мерзлу картоплю, бо більше нічого не було. На чавунній плиті пекли картопляні плячки. Тітка Валентина казала, що тоді моя мама їх врятувала», – ледь стримує сльози Людмила Плотнікова.

#### «Луцьк тоді опустів»

Наша співрозмовниця народилася в 1946 р. у Луцьку. Її батьки познайомилися в представництві з евакуації польських громадян. Федір Іванович Петрук був старший за Галину Венчик на 20 років.

«Мама згадувала, що вона сиділа в кабінеті, а візочок з мною стояв знизу. До нього був прив'язаний шнурочок. І як я плакала, вона мене колисала й продовжувала друкувати (уśmieхається, – авт.). Згодом мама забрала в Луцьк тітку Лілію. Вона мене гляділа, поки я не піросла. Потім мама влаштувала тітку на роботу в банк. Освоївши професію, Лілія поїхала в Житомир, де продовжила працювати в банківській системі й дослужилася до головного бухгалтера.

Батьки розійшлися майже відразу після мого народження. Знаю тільки, що тато був зі Старокостянтинівського району Хмельницької області і що мій дід по татові помер у 1933 р., під час Голодомору», – розповідає Людмила Плотнікова.

Після розформування представництва з евакуації поляків Галина Венчик працювала в облфінвідділі старшим інспектором у відділі держдоходів. Там познайомилася зі своїм другим чоловіком. Вони паралельно з роботою заочно навчалися спочатку в технікумі, а потім в інституті.



6

«Луцьк тоді опустів. Поляків немає. Євреїв немає. Були тільки місцеві українці. І як я розумію, тривало заселення Волині мешканцями зі східних регіонів. Усі начальники відділів у мамі на роботі були з російськими прізвищами.

Ми жили в квартирі на вулиці Енгельса (зараз вулиця Паркова). Теперішньої вулиці Глушець не було, а на місці центрального парку простяглося болото. Коли мені було 10 років, народився братик Григорій. Мене хрестили в Житомирі в костелі Святої Софії, а от брата – в капличці на кладовищі в Луцьку (тепер Дім паханиди на меморіалі, – авт.), – пригадує Людмила.

#### «Найстарша внучка своєї бабусі»

Хоч наша героїня народилася та живе в Луцьку, часто їздила до бабусі Марії в Житомир. Там проводила не тільки літні місяці.

«Я пам'ятаю і зиму в Житомирі, а літо – само собою. Всі внуки зїжджали до бабусі. Я ж найстарша внучка. Моя бабуся Марія була набожна. Ходила до костелу й водила із собою всіх онуків. Вона навчила мене польською «Отче наш», хоч деякі слова я навіть неправильно вимовляла, бо ми з бабусею розмовляли українською. А коли я просила маму навчити мене польської мови, вона віднікувалася.

Пам'ятаю, ми робили з бабусею трояндочки з паперу, якими прикрашали ікони. На згадку про бабусю я у своїй кімнаті зробила такий самий іконостас, як у неї. Образи в бабусі висіли так само. І я малою стояла на колінах на ліжку й читала «Отче наш».

Коли нарешті в Луцьку відкрили костел, я почала ходити на меси. Це для мене важливо. Я продовжую справу свого роду. У нас в родині була дуже стара дитяча Біблія з малюнками, по якій нас вчила бабуся. Тепер вона у брата», – ділиться спогадами Людмила Плотнікова.

#### «Набери землі дідусю Юзефу на могилку»

За її словами, в діда Юзефа було багато братів і сестер, але зв'язки з рідними, які проживали в Польщі, обірвалися.

«Мама розповідала, що дідусь дуже сумував за Польщею, і коли співав пісню «Польські квіти», обливався сльозами. Знаю, що після війни нам ще надходили листи з Польщі, але бабуся відмовлялася від них, казала, що в нас немає родичів за кордоном... Усі листи повертала назад. Боялися.

Уже як я доросла їздила в туристичну подорож до Польщі, тітка Лілія просила: «Як ти там будеш, то набери землі, щоб дідусю Юзефу на могилку покласти». В Бохню я не потрапила, але була поблизу, тож наскрєбала ложкою землі, привезла й ми висипали її на могилку дідусю. Він похований на старому польському кладовищі в Житомирі. Там усі наші спочивають. Зараз там уже не хоронять», – говорить Людмила.

Додає, що не пам'ятає, щоб у родині бабусі відзначали католицькі свята: «Мої колежанки з Хмельниччини розказували, що вони відзначали в сім'ї всі свята. Своєю чергою в моїй пам'яті свята не відклалися, хоч бабуся була набожною. Пам'ятаю, що мама пекла пaskи в Луцьку».

#### «Відчула, що на мені – відповідальність»

Людмила Плотнікова навчалася в школі № 1 у Луцьку. Закінчила Київський політехнічний інститут. Працювала на луцькому автозаводі інженером із технології зварювання. Пізніше



projektantką produkcji spawalniczej, a po upadku ZSRR i utracie przez instytut obiektów położonych na terenie całego Związku, przeniosła się do laboratorium ekologicznego. Podkreśla, że zawód ekologa bardzo jej się podobał i czuła się w pracy spełniona.

«Pierwszy mąż był moim kolegą z klasy. W 1968 r. urodził się nam syn Oleh. Potem się rozwiedliśmy. Wysłałam za mąż po raz drugi. Nazwisko Płotnikowa dostałam po drugim mężu. Mój syn ma dwóch synów» – mówi Ludmyła.

Razem z mamą uczęszczała na katolickie nabożeństwa. «Do katedry w Łucku zaczęłam chodzić, kiedy msze odbywały się jeszcze w zakrystii. Książki wówczas przyjeżdżał z Białorusi. Odkąd kościół został otwarty, chodzę tam cały czas. Jakoś dowiedziałam się, że w mieście działa Stowarzyszenie Kultury Polskiej imienia Ewy Felińskiej, zapisałyśmy się tam razem z mamą. Był 1995 r. W szkole przy SKP uczyłam się polskiego, śpiewałam w chórze przy organizacji» – wspomina nasza rozmówczyni.

Po śmierci matki w 2005 r. Ludmyła postanowiła zbadać własny rodowód. «Brakowało mi informacji, dlatego zaczęłam dopytywać cicię

Lilię. Tak się złożyło, że ciocia opiekowała się mną, kiedy byłam małą, a ja zostałam jej opiekunką u schyłku lat. Kiedy jej syn gdzieś jechał, prosił mnie, żebym się nią zaopiekowała, wtedy przyjeżdżałam do Żytomierza. Tam też chodziłam do kościoła. Siedziałam na miejscu, na którym pamiętam siebie jako dziecko.

Ciocia Lilia zmarła w 2018 r. Na Żytomierszczyźnie jest taki zwyczaj: kiedy zmarłego wynoszą z domu, najstarszy z rodziny myje podłogę i zamyka dom. Okazało się, że to ja obecnie jestem w naszej rodzinie najstarsza. Poczułam się odpowiedzialna. Dlatego usiadłam i zaczęłam spisywać to, co pamiętam, chociaż słyszałam: «Komu to jest potrzebne?» Ja tego potrzebuję, żeby uświadomić sobie, kim jestem» – mówi Ludmyła Płotnikowa.

Olga Szerszeń

Na zdjęciach: 1. Józef Więcyk, dziadek Ludmyły Płotnikowej. 2. Halina Więcyk, matka Ludmyły Płotnikowej. 3. Babcia Maria Więcyk (z domu Iskorosteńska). 4. Od prawej: siostry Halina, Walentyna i Łucja Więcyk. 5. Ludmyła Płotnikowa z pierwszym mężem, lata 60. 6. Ludmyła Płotnikowa na tle obecnego centralnego parku w Łucku. Początek lat 60. 7. Ludmyła Płotnikowa z mężem i synem. 8. Ludmyła Płotnikowa opowiada o rodzinie, 2024 r.



перейшла в проєктний інститут. Спершу була проєктувальником зварювального виробництва, а після розпаду СРСР і втрати інститутом об'єктів, які були розташовані по всьому Союзу, її перевели в лабораторію екології. Як наголошує, професія еколога їй дуже подобалася й вона реалізувалася на роботі.

«Мій перший чоловік – мій однокласник. У 1968 р. у нас народився син Олег. Згодом ми розлучилися. Я вийшла заміж удруге. Плотнікова я за другим чоловіком. У мого сина – двоє синів», – каже Людмила.

Разом із мамою вона відвідувала католицькі богослужіння в місті. «До костелу в Луцьку я пішла, коли службу проводили ще в сакристії. Ксьондз тоді приїжджав із Білорусі. Відколи костел відкрили, ходжу постійно. Якоюсь дізналася, що в місті є Товариство польської культури імені Еви Фелінської, ми з мамою туди записалися. Це був 1995 р. У школі при товаристві вивчала польську мову, а ще співала в хорі, який діяв при ТПК», – пригадує співрозмовниця.

Після смерті мами у 2005 р. Людмила вирішила вивчити й укласти родовід. «Мені не вистачало інформації, тому я почала розпитувати

тітку Лілію. Так вийшло, що тітка гляділа мене, коли я була маленькою, а я – її, коли вона вже стала старенькою. Її син, як кудись їхав, просив мене доглянути за нею, і тоді я приїжджала в Житомир. Там теж ходила до костелу. Сідала на те місце, де дитиною себе пам'ятаю.

Тітка Лілія померла у 2018 р. На Житомирщині є такий звичай: як покійника виносять із дому, то найстарший із родини миє підлогу та зачинає дім. І як виявилось, зараз я найстарша в нашій родині. Я відчула, що на мені лежить відповідальність. Тому сіла й почала записувати те, що пам'ятаю, хоч мені й казали: «Кому воно треба?» Це потрібно мені – для усвідомлення того, хто я така», – підкреслює Людмила Плотнікова.

Ольга Шершень

На фото: 1. Дідусь Людмили Плотнікової Юзеф Венцик. 2. Матір Людмили Плотнікової Галина Венцик. 3. Бабуся Марія Венцик (у дівочтві Іскоростенська). 4. Справа наліво: сестри Галина, Валентина та Люція Венцики. 5. Людмила Плотнікова з першим чоловіком. 1960-ті рр. 6. Людмила Плотнікова на фоні теперішнього центрального парку в Луцьку. Початок 1960-х. 7. Людмила Плотнікова з чоловіком і сином. 8. Людмила Плотнікова розповідає про свою родину. 2024 р.



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023



Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

## Szukamy krewnych Stefana Mieszczanina

Stefan Mieszczanin pochodził z miasteczka Niżniów (obecnie obwód iwano-frankowski). Podczas II wojny światowej był żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Zginął w 1944 r., jest pochowany w Belgii. Jego krewnych szuka historyk Adrian Pohl.

Stefan Mieszczanin urodził się 7 stycznia 1915 r. w miasteczku Niżniów, powiat Tłumacz (obecnie rejon iwano-frankowski w obwodzie iwano-frankowskim). Jego rodzicami byli Dymitr (Dimitr?) i Katarzyna z d. Sawczyn.

W 1927 r. Stefan ukończył cztery klasy szkoły powszechnej w Niżniowie. Wiadomo, że z zawodu był murarzem. Jako miejsce zamieszkania rodziców podał też Niżniów. Rodzina była wyznania grecko-katolickiego.

Stefan Mieszczanin był żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Jak się dostał na Zachód – nie wiadomo. Adrian Pohl przypuszcza, że przez Bliski Wschód mógł trafić do Armii Andersa i później do Wielkiej Brytanii, ale brak na to dowodów.

Jako żołnierz 10 Pułku Dragonów przeszedł cały szlak bojowy od momentu lądowania 1 Pol-

skiej Dywizji Pancерnej generała Maczka, walki w Normandii, przez Belgię aż do granicy holenderskiej.

2 października 1944 r. został ciężko ranny w okolicach Baarle-Nassau. Wysłano go do brytyjskiego szpitala w Lier w Belgii, gdzie zmarł następnego dnia.

Stefan Mieszczanin został pochowany na przyszpitalnym cmentarzu. W 1947 r. ekshumowany na Polski Cmentarz Wojenny w Lommel.

Członków rodziny prosimy o kontakt z redakcją «Monitora Wołyńskiego»: monitorwoylonski@gmail.com albo +380962780822.

Natalia Denysiuk

## Шукаємо родичів Стефана Міщанина

Стефан Міщанин (можливо, Степан) походив із містечка Нижнів (нині Івано-Франківська область). Під час Другої світової війни він був солдатом Польських збройних сил на Заході. Загинув у 1944 р., похований у Бельгії. Його родичів розшукує історик Адріан Поль.

Стефан Міщанин (польською – Stefan Mieszczanin, ім'я українською, можливо, Степан) народився 7 січня 1915 р. у містечку Нижнів Тлумацького повіту (нині Івано-Франківський район). Його батьками були Дмитро і Катерина, в дівочтві Савчин.

У 1927 р. Стефан закінчив чотири класи загальної школи в Нижневі. Відомо, що за професією він був муляром. В особовій справі він вказав, що його батьки жили в Нижневі і були греко-католиками.

Стефан Міщанин служив у Польських збройних силах на Заході. Як він опинився на Заході, нам не відомо. Адріан Поль припускає, що він міг через Близький Схід потрапити в Армію Андерса, а потім до Великобританії, але про це немає жодних свідчень.

Як солдат 10-го драгунського полку він пройшов бойовий шлях від висадки 1-ї польської танкової дивізії генерала Мачека та боїв у Нормандії через Бельгію до голландського кордону.

2 жовтня 1944 р. отримав важке поранення під Барле-Нассау (Нідерланди). Його відправили до британського госпіталю в місті Лір у Бельгії, де він помер наступного дня.

Стефана Міщанина поховали на кладовищі поруч із лікарнею, а в 1947 р. перепоховали на Польському військовому цвинтарі в Ломмелі (Бельгія).

Родичів просимо зв'язатися з редакцією «Волинського монітора»: monitorwoylonski@gmail.com або +380962780822.

Наталія Денисюк

# Represje wobec wołyńskich Polaków: Współpracownik wywiadu wojskowego

## Репресовані волинські поляки: Співробітник військової розвідки

W zespole 4666 Archiwum Państwowego Obwodu Wołyńskiego znajdują się sprawy przeciwko polskim oficerom wojskowym. Ponieważ służba w wojsku nie jest sama w sobie przestępstwem, sowieccy funkcjonariusze oskarżali żołnierzy o działalność kontrrewolucyjną, aby stworzyć pozory legalności.

Stanisław Czupratowski, s. Pawła (w aktach sprawy karnej jego imię i nazwisko zostały zapisane po rosyjsku jako Станислав Чупратовский oraz Чупратковский) został aresztowany 13 października 1939 r. w Kowlu. Zatrzymania dokonał młodszy sierżant Kociubenko, funkcjonariusz działu operacyjnego nr 2 w Kowlu, który również przeprowadził wstępne dochodzenie.

Jak dowiadujemy się z akt sprawy (dokładniej o tym dalej), enkawudziści zatrzymali Czupratowskiego na ulicy. Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów.

Z ankiety aresztowanego, sporządzonej na podstawie jego słów, wynika, że Stanisław Czupratowski urodził się 9 stycznia 1899 r. we wsi Zwody Wielkie koło Brześcia (współczesna Białoruś). Mieszkał w Siedlcach przy ulicy Kolejowej 12. Miał żonę Weronikę Donatównę, lat 30. Do Kowla przybył 9 października, aby odwiedzić swoich bliskich.

W nakazie aresztowania i przeszukania oraz protokole przeszukania nazwisko aresztowanego wpisano jako «Czupratowski». Niedługo potem zbędna litera została przekreślona na okładce teczek z aktami sprawy.

Śledczego najbardziej zainteresował zawód zatrzymanego. W jednym z pierwszych dokumentów w tej sprawie widnieje zapis «starszy sierżant polskiego wywiadu (defensywy)».

Nawiasem mówiąc, nakaz aresztowania, nakaz i protokół przeszukania, protokół przesłuchania – wszystkie te dokumenty, zarówno spisane ręcznie, jak i wydrukowane, datowane są na 13 października. Może to również wskazywać, że zatrzymanie było przypadkowe i wszystkie dokumenty zostały wypełnione, gdy Czupratowski przebywał już w więzieniu w Kowlu.

W nakazie aresztowania, który z pewnością napisany został po zatrzymaniu, podano, że Czupratowski «będąc pracownikiem polskiego wywiadu wojskowego, przybył na miejsce stacjonowania wojsk radzieckich w celu szpiegostwa».

Na pierwszym przesłuchaniu, które odbyło się tego samego 13 października, Kociubenko napisał: «W armii [polskiej] służył od 1918 r. do dnia aresztowania, lecz od 1934 r. służył w polskim wywiadzie wojskowym».

W toku śledztwa Stanisław Czupratowski potwierdził, że od 1934 r. był pracownikiem biurowym polskiego wywiadu wojskowego w Siedlcach i posiadał stopień starszego sierżanta. Według niego przez wszystkie lata służby słyszał o ok. 10 osobach podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Związku Radzieckiego, ale nie potrafił ich wymienić. Sprawy tych aresztowanych prowadzili jego współpracownicy, on zaś miał inne obowiązki. Podobnie, zapytany o konfidentów polskiego wywiadu po stronie sowieckiej, Czupratowski odpowiedział, że tym zajmowali się jego koledzy: Karol Sęk, Stanisław Michalak i Waclaw Dąbrowiecki.

W charakterze świadka przesłuchano Azryła Ajsa, rzemieślnika z Kowla, który trudił się szyciem butów. Stwierdził, że rzekomo w 1927 r. w Siedlcach został zatrzymany pod zarzutem szpiegostwa i był osobiście przesłuchiwany przez Czupratowskiego. Według zeznań Ajsa «w czasie przesłuchania położył mi na klatce piersiowej deskę i zaczął w nią uderzać ościeżnicą, po czym włożył mi ołówki między palce i zaczął bić od góry, co wywołało u mnie potworny ból». W ciągu ośmiu dni Ajsa rzekomo zabrano do Czupratowskiego na przesłuchanie jeszcze dwukrotnie i ten ponownie go bił. Następnie Ajs został wysłany do Kowla, gdzie po kontroli policyjnej został zwolniony.

Kolejnym świadkiem był Lejbko Dutkiewicz, pochodzący z Siedlec rzemieślnik, wówczas bezrobotny. Stwierdził: «Od 1930 r. ja, podobnie jak inni członkowie Komsomołu, wiedziałem, że Czupratowski jest pracownikiem polskiego wywiadu wojskowego i ma jakiś stopień, ale osobiście nie wiem, jaki dokładnie, bo zawsze chodził w cywilnym ubraniu. Czupratowskiego zawsze można było spotkać w knajpach, gdzie gromadziła się różnorodna publiczność. Nie mogłem nic powiedzieć o jego praktycznej pracy w wywiadzie».

Od razu po podpisaniu protokołu Dutkiewicz złożył dodatkowe zeznania. Przypomniał sobie rzekomo, że w 1934 r. «przed świętem rewolucyjnym, już nie pamiętam na pewno którym – czy to przed 1 maja, czy w inny antywojenny dzień, zostałem zatrzymany przez ludzi w cywilnych ubraniach, wśród nich był Czupratowski». Świadek zeznał, że rzekomo został wciągnięty do pomieszczenia wywiadu, a następnie wrzucony do piwnicy i tam pobity, ale Czupratowskiego wśród oprawców nie było.

W sprawie znajduje się protokół przesłuchania kolejnego świadka, mieszkańca Siedlec Tadeusza Krawczyka. Potwierdził, że nie znał Czupratowskiego osobiście, lecz z widzenia, ponieważ mieszkał w tym samym mieście i «często widział go w mundurze oficera wojskowego, a czasem w garniturze cywilnym». Powiedział, że przypadkiem spotkał Czupratowskiego na ulicy w Kowlu i chciał go zapytać, jak dawno ten był w Siedlcach, co tam słycać, «ale wtedy Czupratowskiego zatrzymano, i mnie razem z nim». Krawczyk nie wiedział, gdzie Czupratowski służył i czym się zajmował.

Na konfrontacji z Ajsem 14 października Czupratowski zaprzeczył oskarżeniu o pobicie i oświadczył, że w 1927 r. służył w kancelarii 1-go Batalionu Budowlanego Wojska Polskiego na stanowisku starszego sierżanta i w tym czasie nie pracował w wywiadzie.

Ponieważ w aktach sprawy nie ma nawet śladu działań szpiegowskich Czupratowskiego, można przypuszczać, że aresztowanie rzeczywiście było przypadkowe, system sowiecki jednak nie wypuszczał ofiar ze swoich szponów.

25 grudnia 1939 r. Czupratowskiemu postawiono zarzuty: «służąc jako starszy sierżant wywiadu polskiego w mieście Siedlce, brał czynny udział w walce z ruchem rewolucyjnym, to znaczy w zbrodni przewidzianej w art. 54–13 Kodeksu Karnego Ukraińskiej SRR».

Sprawa została skierowana do Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR.

Z wyciągu protokołu nr 143 z dnia 25 października 1940 r. wynika, że Stanisław Czupratowski został umieszczony w poprawczym obozie pracy na okres ośmiu lat, licząc od 13 października 1939 r. Jak widać, polski funkcjonariusz w oczekiwaniu na wyrok spędził w więzieniu w Kowlu ponad rok.

Karę więzienia odbywał w obozach Iwdellagu. Według postanowienia Prokuratury Obwodu Wołyńskiego z dnia 5 czerwca 1989 r. Stanisław Czupratowski został zrehabilitowany. Jego dalsze losy nie są nam znane.

\*\*\*

Ze sprawami karnymi obywateli Ukraińskiej SRR represjonowanych przez władze sowieckie można zapoznać się na stronie Archiwum Państwowego Obwodu Wołyńskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anatol Olich

У фонді 4666 Державного архіву Волинської області трапляються справи проти польських військових офіцерів. Оскільки служба в армії сама собою не є злочином, військовослужбовців, аби створити видимість законності, советські «правоохоронці» звинувачували в контрреволюційній діяльності.

Станіслава Павловича Чупратовського затримали 13 жовтня 1939 р. у Ковелі. Арешт здійснив уповноважений Ковельської оперативної дільниці № 2, молодший сержант Коцюбенко, він же і вів попереднє слідство.

Як видно зі справи (про це далі), працівники НКВД затримали Чупратовського просто на вулиці. Жодних документів при ньому не виявили.

В анкеті арештованого, записаній із його слів, зафіксовано, що Станіслав Чупратовський народився 9 січня 1899 р. у селі Великі Зводи біля Бреста (сучасна Білорусь). Проживав у місті Седльце на вулиці Колейовій, 12. Мав 30-річну дружину Вероніку Донатівну. У Ковель він приїхав 9 жовтня до родичів.

У постанові на арешт, ордері на обшук та протоколі обшуку прізвище арештованого було записане як «Чупратковский». На обкладинці папки зі справою невдовзі зайву літеру перекреслили.

Найбільший інтерес у слідчого викликала професія затриманого. В одному з перших документів у справі вона записана як «старший сержант польської розвідки (дефензиви)».

До речі, постановою на арешт, дозвіл і протокол обшуку, протокол допиту – всі ці документи, і рукописні, і друковані, оформлені 13 жовтня. Це теж може свідчити про те, що затримання було випадковим і всі документи заповнювали тоді, коли Чупратовський уже перебував під арештом у ковельській тюрмі.

У постанові на арешт, однозначно надрукованій після затримання, вказано, що Чупратовський, «будучи співробітником польської військової розвідки, прибув у розташування радянських військ із метою шпіонажу».

На першому допиті, проведеному того ж 13 жовтня, Коцюбенко записав: «Служив у [польській] армії з 1918 р. до дня арешту, тільки з 1934 р. служив у військової польській розвідці».

Під час слідства Станіслав Чупратовський підтвердив, що з 1934 р. був канцелярським працівником польської військової розвідки в місті Седльце і мав чин старшого сержанта. За його словами, за всі роки служби він знав про близько 10 осіб, підозрюваних у шпіонажі на Советський Союз, але їхніх прізвищ назвати не може. Справи цих затриманих розслідували його співпрацівники, він таким не займався. Так само на запитання про таємних співробітників польської розвідки на советській стороні Чупратовський відповів, що над цим працювали його колеги Кароль Сенк, Станіслав Міхалюк і Вацлав Домбровецький.

Як свідка допитали Азрія Шаєвича Аїса, ковельського ремісника-чоботаря. Той заявив, що нібито в 1927 р. у Седльце його затримали за підозрою у шпіонажі та що його допитував особисто Чупратовський. Він, за показами Аїса, «під час допиту поклав на груди дошку і став по ній бити косяком, після цього вклав мені між пальці олівці й почав бити зверху, від чого я відчував незносний біль». Упродовж восьми днів Аїса нібито ще двічі водили на допити до Чупратовського і той його знову бив. Потім Аїса відправили в Ковель, де після перевірки в поліції відпустили.

Другим свідком був ковельчанин Лейбко Хемієвич Дуткевич, ремісник, на той час безробітний, уродженець міста Седльце. Той заявив: «Із 1930 р. я, як і інші комсомольці, знав, що Чупратовський є співробітником польської військової розвідки та має звання, але яке,

я особисто не знаю, оскільки він завжди ходив у цивільному костюмі. Чупратовського завжди можна було зустріти в громадських питних закладах, де збирається різна публіка. Про його практичну роботу в розвідці я нічого сказати не можу».

Одразу ж після підписання протоколу Дуткевич дав додаткові свідчення. Він нібито згадав, що в 1934 р. «перед революційним святом, яким точно, я не пам'ятаю – чи то перед 1 травня, чи то в інший антивоєнний день – мене затримали люди в цивільному, серед них був Чупратовський». Свідок заявляв, що його відволокли в дефензиву, а потім кинули в підвал і там били, але Чупратовського там уже не було.

У справі міститься протокол допиту ще одного свідка Тадеуша Кравчика, жителя Седльце. Той підтвердив, що знає Чупратовського не близько, а в обличчя, оскільки жив із ним в одному місті й «часто зустрічав його у військової офіцерській формі, а інколи і в цивільному костюмі». Він випадково побачив Чупратовського на вулиці Ковеля і хотів його розпитати, чи давно той був у Седльце, що там нового, «але в цей час Чупратовського затримали і мене разом із ним». Де служив Чупратовський і чим займався, Кравчик не знав.

На очній ставці з Аїсом 14 жовтня Чупратовський заперечив звинувачення в побитті і сказав, що в 1927 р. він служив у канцелярії 1-го будівельного батальйону Війська Польського в чині старшого сержанта і в дефензиви тоді не працював.

Оскільки у справі навіть натяку немає ні на які шпигунські дії Чупратовського, можна припустити, що арешт дійсно був випадковий, але советська система жертв із своїх пазурів не випускала.

25 грудня 1939 р. Чупратовському висунули обвинувальний висновок: «Перебуваючи на посаді старшого сержанта польської розвідки в місті Седльце, брав активну участь у боротьбі проти революційного руху, тобто у злочині, передбаченому ст. 54–13 Кримінального кодексу УССР».

Справу передали на розгляд Особливої ради при НКВД ССРР.

Згідно з випискою із протоколу № 143 від 25 жовтня 1940 р., Станіслава Чупратовського помістили у виправно-трудоий табір строком на вісім років, відрховуючи термін із 13 жовтня 1939 р. Як бачимо, польський офіцер провів у ковельській тюрмі понад рік, поки дочекався вироку.

Покарання ув'язнений відбував у Івдель-лазі. Заключенням прокуратури Волинської області від 5 червня 1989 р. Станіслава Чупратовського реабілітовано. Його подальша доля нам не відома.

\*\*\*

З архівними кримінальними справами громадян УССР, репресованих советською владою, можна ознайомитися на сторінці Державного архіву Волинської області.

(Далі буде).

Анатолій Оліх

# Рączki. Polskie i podolskie Пончики. Польські й подільські

«Nie pamiętam rączków. Placki z komosą i kwiatami akacji, makuch – takie właśnie mieliśmy świąteczne dania» – powiedziała moja babcia Józefa, gdy spytałem ją o Tłusty Czwartek.

«Пончиків не пам'ятаю. Млинці з лободою і акацієвим цвітом, макуха – такі ми мали свята», – сказала моя бабуся Юзефа, коли я в неї запитав про Жирний четвер.

Звичай організування карнавалу перед розпочаттям Великого Посту powstał w katolickiej Europie w średniowieczu. Obecnie tradycja ta, w większości już oderwana od swoich korzeni religijnych, zachowała się w różnych odstonach w wielu krajach na różnych kontynentach.

Większość mieszkańców Europy Zachodniej obchodzi Mardi Gras na tydzień przed Środą Popielcową, która rozpoczyna Wielki Post. Tydzień Mardi Gras kończy się we wtorek, od którego wzięła się nazwa tego czasu (mardi gras oznacza po francusku właśnie «tłusty wtorek»).

W Polsce określenie «Mardi Gras» nie jest znane wielu osobom, ale ostatni czwartek przed Wielkim Postem, czyli Tłusty Czwartek, obchodzony jest przez wszystkich. Tego dnia w Polsce je się pączki i faworki. W dawnych czasach pączki nadziewano mięsem, słoniną i boczkiem – czyli tym, czego nie wolno spożywać w okresie Wielkiego Postu, obecnie jednak preferuje się głównie słodkie wypieki.

Zatem każdy szanujący się Polak powinien w Tłusty Czwartek zjeść chociaż kilka pączków. Statystyki pokazują, że tego dnia w Polsce spożywa się ich ponad 100 milionów.

Miałem już kilkanaście lat, gdy pod koniec lat 80. dowiedziałem się o polskim zwyczaju jedzenia pączków w ostatni czwartek przed rozpoczęciem Wielkiego Postu (oraz jednocześnie też o samym Tłustym Czwartku). Zapytałem moich bliskich, dlaczego my, Polacy z Podola, nie mamy takiego zwyczaju.

Wyjaśnijmy: pochodzę ze wsi Szostakówka w południowo-wschodniej części Podola. Nie szukajcie jej na mapie: w czasach mojej młodości Szostakówka została pochłonięta przez miasto Szarogród (obwód winnicki). Miasto zostało założone w 1585 r. przez kanclerza Rzeczypospolitej Jana Zamojskiego. To właśnie w okresie kolonizacji ziem pogranicznych, czyli pod koniec XVI w., na tych terenach osiedlili się pierwsi Polacy.

Z tego powodu w wielu wioskach i miasteczkach Winnicyzny można spotkać masę lokalnych mieszkańców o polskich korzeniach. I o ile w większości osiedli mieszkali razem Polacy i Ukraińcy (a także przedstawiciele innych narodowości), o tyle Szostakówka, nawet za czasów mojego dzieciństwa, została w całości polska.

Nie mieliśmy tradycyjnych pozdrowień ukraińskich («Dobryden») czy zrusyfikowanych («Zdrastie»), jak to miało miejsce w okolicznych wsiach. Tylko i wyłącznie – «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus».

Wszyscy umieliśmy się modlić i czytać po polsku i chodziliśmy do kościoła w Szarogrodzie, który obronili nasi przodkowie w nierównej walce z władzami sowieckimi.

W Wielki Post klub w naszej wsi był zamknięty, gdyż przez te czterdzieści dni przed Wielkanocą nikomu nawet do głowy by nie przyszło chodzić



na tańce. Staraliśmy się zachować i pielęgnować polskie zwyczaje.

«A z czego mogłyby być zrobione te pączki? – odpowiedziała pytaniem na pytanie moja babcia Józefa. – Może kiedyś istniał taki zwyczaj, ale nie do przestrzegania go tutaj nam było...»

Sowietci ustanowili swoją władzę na Winnicyźnie w 1920 r. Utwierdzili ją głodem w latach 1923–1924 i terrorem, wpędzając wszystkich do kołchozów. Niepostrzeżenie wyszono na Syberię, wśród nich był Karol, ojciec mojej prababci Franki. «Dzięki temu» mam teraz krewnych w Czyście i Tomsku. W latach 1932–1933 urządzili Wielki Głód. «Dzięki temu» moja rodzina się powiększyła, bo pradiadek Marian przyjął do swojej rodziny Sandę, sierotę, której cała rodzina zmarła. W latach 1937–1938 rozstrzelano mężczyzn z niemal każdej rodziny. Moi pradziadkowie Józef i Marian, ich bracia i krewni zginęli od kul czekistów – w sumie w masowych grobach w Winnicy pochowanych jest około 20 moich bliskich. Potem – II wojna światowa, głód w 1946 r., bieda w dekadzie powojennej, represje wobec katolików...

Dlatego w dzieciństwie nie miałem żadnych pączków. Nie wiedziałem też o Tłustym Czwartku.

«Nie pamiętam rączków. Placki z komosą i kwiatami akacji, makuch – takie właśnie mieliśmy świąteczne dania» – zawsze w Tłusty Czwartek wspominam słowa mojej babci.

Anatol Olich Fot. Pixabay

Уточнимо: я родом із села Шостаківки на південному сході Поділля. Не шукайте її на карті: ще в часи моєї юності Шостаківку приєднали до міста Шаргорода (Вінницька область). Місто було засноване в 1585 р. канцлером Речі Посполитої Яном Замойським. Саме в ті часи освоєння прикордонних земель, тобто наприкінці XVI ст., у цій місцевості поселилися перші поляки.

Тож у багатьох селах і містах Вінниччини ви знайдете масу місцевих жителів із польськими коренями. І тоді як у більшості населених пунктів поляки та українці (та й представники інших національностей) проживали разом, Шостаківка, навіть за мого дитинства, було цілком польською.

У нас не існували традиційні українські («Добридень») чи суржикові («Здрасці») вітання, як то було в селах довкола. Тільки й виключно – «Нех бендзє похвальони Єзус Христус».

Ми всі вміли молитися і читати польською та ходили до шаргородського костелу, який наші предки відстояли в нерівній боротьбі із совєтською владою.

На Великий піст клуб у нашому селі закривали, тому що в ці сорок днів перед Великоднем ніхто навіть подумати не міг піти на танці. Польські звичаї в нас намагалися берегти і плакати.

«А з чого би мали бути ті пончики? – відповіла питанням на питання моя бабуся Юзефа. – Може, був колись такий звичай, тільки не до нього нам тут було...»

Свою владу совети на Вінниччині встановили в 1920 р. Утверджували вони її голодом в 1923–1924 рр. і терором, заганаючи всіх у колгоспи. Непокірних вивозили до Сибіру, серед них був Кароль, батько моєї прабабки Франки. Завдяки цьому я тепер маю рідних у Читі та Томську. В 1932–1933 рр. влаштували Голодомор. Завдяки цьому моя сім'я збільшилася, адже прадід Мар'ян узяв у родину Санду – сироту, в якій померли всі рідні. В 1937–1938 рр. розстріляли чоловіків майже з кожної сім'ї. Від кулі чекістів загинули мої прадіди Юзеф і Мар'ян, їхні брати і родичі – всього в масових могилах у Вінниці поховано близько 20 моїх рідних. Потім – Друга світова, голод у 1946 р., бідність у повоєнні десятиліття, репресії проти католиків...

Тому в мене не було в дитинстві жодних пончиків. І Жирного четверга я не знав.

«Пончиків не пам'ятаю. Млинці з лободою і акацієвим цвітом, макуха – такі ми мали свята», – згадую завжди в Жирний четвер бабусині слова.

Анатолій Оліх Фото: Pixabay

## Набір польсько-українських молодіжних проєктів на 2024 рік

Польсько-українська рада обміну молоддю запрошує організації, які прагнуть реалізувати у 2024 р. польсько-українські молодіжні проєкти, до участі в конкурсі.



Мета проєктів полягає в заохоченні молоді та осіб, що з нею працюють, до спільної діяльності: обміну молоддю, зустрічей та інформаційно-промоційних проєктів, які дозволять взаємно зближитися, відкрити спільне коріння, подолати упередження і стереотипи у сприйнятті спільної історії та сучасних відносин.

Участь у конкурсі можуть брати громадські організації, освітні та державні інституції за винятком комерційних структур, діяльність яких спрямована на молодь. Окрім молоді, учасниками проєкту можуть бути особи, які працюють із нею.

Проєкти отримуватимуть фінансування відповідно до таких варіантів:

– варіант А – реалізація проєкту з українською молоддю та партнерською організацією з України (приїзд групи з України до Польщі);

– варіант В – реалізація проєкту з українською молоддю, яка перебуває в Польщі, без участі партнерської організації.

Проєкти, які отримують фінансування в рамках конкурсу на 2024 р., необхідно реалізувати в період із 1 травня до 31 жовтня 2024 р. Документи на конкурс можна подавати до 23:59 29 лютого 2024 р. Результати повідомлять у травні 2024 р.

Організації, зареєстровані на території Польщі, подають заявки до Фондації розвитку системи освіти у Варшаві. Організації, зареєстровані на території України, подають заявки до Міністерства молоді та спорту України.

Детальніша інформація про конкурс можна знайти за адресою: [wymianymlodziezy.frse.org.pl](http://wymianymlodziezy.frse.org.pl).



# Konkurs pączkowy w Dubnie

## Конкурс пончиків у Дубні

W ostatni czwartek przed rozpoczęciem Wielkiego Postu, czyli w Tłusty Czwartek, Polacy tradycyjnie jedzą pączki. Parafianie kościoła Świętego Jana Nepomucena w Dubnie również delektowali się tym przysmakiem.

W niedzielę, 4 lutego, proboszcz ks. Grzegorz Oważany ogłosił po mszy świętej, że w Tłusty Czwartek w parafii odbędzie się konkurs pączkowy. Każdy, kto chciał wziąć udział, otrzymał produkty: olej, mąkę i dzemy. Efekt można zobaczyć na zdjęciach.

8 lutego w parafii planowano wybrać twórców najlepszych pączków. Jednak podczas de-

gustacji, która odbyła się po czwartkowej mszy, okazało się, że wszystkie pączki są bardzo smaczne. Tak więc wszyscy uczestnicy konkursu zostali zwycięzcami. Są to: Maria Krasowa, Ludmyła Bobrowa, Ella Szyszak, Tetiana Kondras, Ruslan Markopolski oraz Alła Owsiujuk.

Jana Kłymczuk,  
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej  
Fot. Alła Owsiujuk

У неділю, 4 лютого, настоятель храму, отець Гжегож Оважани оголосив після богослужіння про проведення конкурсу пончиків на Масний четвер. Усім охочим узяти в ньому участь дали продукти: олію, муку та джеми. Результат можна побачити на фото.

8 лютого в парафії планували визначити, у кого ж вийшли найкращі пончики. Однак на

дегустатії, яку влаштували після богослужіння, виявилось, що всі пончики дуже смачні. Тож переможцями стали всі учасники конкурсу: Марія Красова, Людмила Боброва, Елла Шисак, Тетяна Кондрась, Руслан Маркопольський та Алла Овсіюк.

Яна Климчук,  
Дубенське товариство польської культури  
Фото: Алла Овсіюк

В останній четвер перед Великоднім постом поляки традиційно ласують пончиками, відзначаючи Масний (або Жирний) четвер. Частувалися смаколиками й парафіяни дубенського костелу Святого Йоана Непомука.



## Nowoczesny sprzęt do nauki języka polskiego

### Сучасна техніка для вивчення польської мови

Od teraz uczniowie szkoły sobotnio-niedzielnej działającej przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej imienia Ewy Felińskiej na Wołyniu w Łucku i Beresteczku będą łatwiej uczyć się nowego materiału. Sprzyjają temu nowoczesne tablice multimedialne. Laptopy przydadzą się nauczycielom i dzieciom ze szkół organizacji w Horochowie, Maniewiczach, Lubieszowie i Kiwercach.

Sprzęt dla Stowarzyszenia Kultury Polskiej ufundował Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. świętego Maksymiliana Marii Kolbego w ramach konkursu «Środki na realizację projektów innowacyjnych i cyfrowych z zakresu edukacji, nauki i budowy społeczeństwa informacyjnego, w tym w szczególności w obszarze Programu GovTech Polska», realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja».

Najnowocześniejszy sprzęt pozwala uczniom zdobywać wiedzę z języka polskiego, historii i kultury w łatwiejszy, ciekawszy sposób. Wizualizacja zawsze przyczynia się do lepszej i przyjemniejszej nauki nowego materiału.

W organizacji odbywają się cotygodniowe zajęcia uczniów Szkoły Sobotnio-Niedzielnej działającej przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej imienia Ewy Felińskiej na Wołyniu. Dzieci w młodszym, średnim i starszym wieku doskonalią swoją wiedzę w formie różnorodnych ćwiczeń. Dorośli także chcą poznać język polski, kulturę i historię Polski. Starsi uczniowie wolą tematy konwersacyjne, dlatego sprzęt pozyskany przez szkołę polskiej organizacji na Wołyniu jest dobrym prezentem w obecnych czasach rozwoju innowacyjnych technologii.

«Oczywiście nowoczesny sprzęt sprzyja nauce, ale nie planujemy rezygnować z tradycyjnej tablicy i podręczników. Dobrze pamiętamy czasy, kiedy zajęcia odbywały się bez prądu. Szczere wiemy, że takich chwil już nie będzie, jednak jesteśmy gotowi przygotowywać naszych uczniów w najróżniejszych warunkach wojny na Ukrainie. Serdecznie dziękujemy Fundacji Wolność i Demokracja za wspieranie i pożyteczne dary dla szkół działających w Łucku i innych miastach Wołynia» – powiedział Aleksander Swi-



ca, dyrektor szkoły sobotnio-niedzielnej przy SKP imienia Ewy Felińskiej.

Wcześniej «Monitor Wołyński» informował o zakupie nowoczesnego sprzętu w ramach konkursu Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. świętego Maksymiliana Marii Kolbego dla szkół sobotnich przy polskich towarzystwach w Dubnie oraz Zdobunowie.

Wiktor Jaruczyk,  
Stowarzyszenie Kultury Polskiej  
im. Ewy Felińskiej na Wołyniu  
Zdjęcie udostępnione przez autora

Відтепер учні суботньо-недільної школи, яка діє при Товаристві польської культури на Волині імені Еви Фелінської в Луцьку та Берестечку, засвоюватимуть новий матеріал легше. Цьому сприятимуть сучасні мультимедійні дошки. Ноутбуки стануть у нагоді вчителям і дітям у школах організації в Горохові, Маневичах, Любешеві та Ківерцях.

мови, історії та культури. Візуалізація завжди сприяє кращому та більш веселому пізнанню нового матеріалу.

Щотижневі заняття учнів суботньо-недільної школи, яка діє при Товаристві польської культури на Волині імені Еви Фелінської, – це візитівка організації. Діти молодшого, середнього та старшого шкільного віку удосконалюють знання у формі різноманітних вправ. Вивчати польську мову та її культуру, історію охоче бажать і дорослі. Старшим учням більш до вподоби розмовні теми, тож обладнання, яким «озброєно» школи польської організації на Волині, – це вдалий подарунок у теперішній час розвитку інноваційних технологій.

«Звісно, сучасне обладнання сприяє навчанню, проте відмовлятися від традиційної дошки та підручників не плануємо. Добре пам'ятаємо час, коли проводили заняття без електроенергії. Щиро віримо, що більше таких моментів не буде, але готові організувати навчання наших учнів у найрізноманітніших умовах війни в Україні. Щиро дякуємо фундації «Свобода і демократія» за чудові та корисні подарунки школам, які діють у Луцьку та інших містах Волині», – зазначив Олександр Свіца, директор суботньо-недільної школи при ТПК імені Еви Фелінської.

Раніше «Волинський монітор» повідомляв про те, що в рамках проекту Інституту розвитку польської мови імені Святого Максиміліана Кольбе комп'ютерне обладнання купили для суботніх шкіл при польських товариствах у Дубні та Здолбунові.

Купівлю мультимедійних дошок та ноутбуків для ТПК профінансував Інститут розвитку польської мови імені Святого Максиміліана Кольбе в рамках конкурсу «Кошти на реалізацію інноваційних та цифрових проектів у галузі освіти, науки та побудови інформаційного суспільства, зокрема й у рамках програми GovTech Poland», який втілює фундація «Свобода і демократія».

Новітня техніка дозволяє учням у легшій, цікавішій формі засвоювати знання з польської

Віктор Яручик,  
Товариство польської культури на Волині  
імені Еви Фелінської  
Фото надав автор

# О наuczaniu literatury w Liceum Krzemienieckim. Część 1

## Про викладання літератури у Кременецькому ліцеї. Частина 1

Wśród dzieł Alojzego Felińskiego na szczególną uwagę zasługuje traktat poświęcony nauczaniu literatury polskiej w Liceum Krzemienieckim. Ma nie tylko krajoznawczą, ale także pewną praktyczną wartość.

Dzieło «Wykład sposobu, jakim dawane być mają lekcje literatury polskiej w Krzemieńcu» zostało napisane przez Alojzego Felińskiego w 1818 r., kiedy zgodził się przyjąć propozycję księcia Adama Czartoryskiego objęcia stanowiska dyrektora Liceum Krzemienieckiego. Oprócz kierowania placówką uczył także literatury polskiej w liceum według własnego programu.

Feliński przedstawił w traktacie swoje przemyślenia na temat tego, jakiej wiedzy potrzebują uczniowie i jak im tę wiedzę zapewnić. Poniżej prezentujemy jego treść.

\*\*\*

Stosownie do woli JO. księcia Kuratora celem jest kursu tego tak sposobici uczniów:

1) Aby część ich najliczniejsza, mająca nie wyjść na literatów, ale na oficyalistów, obywateli, officerów, lub urzędników, umiała napisać chociaż nie wymownie, jednak jasno, porządnie, przyzwoicie i dobrze po polsku list, raport, prośbę, dekret, mowę na zgromadzeniu publicznem i. t. p.

2) Aby mający większą sposobność i ochotę, którzy mają być w czasie nauczycielami, miłośnikami lub opiekunami pięknych nauk, ukształcili sobie gust w tem wszystkim, co się ściągają do wymowy i poezji, nabyli pewnych w tej mierze zasad i trafności praktycznej, słowem stali się zdolni, nie powtarzać na oślep tylko zdania cudze, lecz sądzić sami przez siebie o pięknościach, wadach i stopniu wartości każdego dzieła, a razem wyłożyć jasno przyczyny i pobudki swojego sądu.

3) Aby nakoniec mała część uczniów przeznaczona od natury na pisarzy, poetów lub mówców, znajdując zachęcenie, podniety i pomoc do rozwinięcia swoich wyższych talentów, znalazła razem potrzebne przestrogi do uniknięcia obłąkań wybujałej imaginacji lub zapędów przewrotnej sofistyczności, nie będąc jednak zrażoną do szukania piękności nowych i do przestąpienia szczęśliwie płodom geniuszu zakreślonej dotąd granicy.

Dla osiągnięcia wspomnianego celu, potrzebne są wzory, wprawa i przepisy; lecz i te same nie są jeszcze dostateczne. Należy wskazać uczniom, i dać żywiej uczuć piękności i wady wzorów, uchronić ich aby przez wprawę nie nabyli nie-szczęśliwej łatwości złego pisanja: nakoniec dopomóż im aby przepisy dobrze pojęli i zawsze trafnie do przypadku umieli zastosować. Służyć do tego będą ćwiczenia szkolne, ćwiczenia domowe i kurs literatury polskiej. Wszystkie te trzy rodzaje lekcji odbywać się mające za pomocą i pod kierunkiem nauczyciela, iść będą razem i nawzajem sobie pomagać. Urządzone być mają sposobem następującym.

### Ćwiczenia szkolne

Ćwiczeń szkolnych dwa będą przedmioty, pierwszy czytanie i rozbiór wzorów (to jest najlepszych pisarzy polskich), wprzód przez profesora, a potem w jego przytomności przez uczniów; drugi poprawienie prac domowych, które uczniowie do szkoły przyniosą.

Żeby najstarsi nawet uczniowie z lekcji korzystać mogli, a razem żeby dla najdatniejszych kurs nazbyt się nie opóźniał: wszyscy uczniowie po dokładnych examinach i próbach, rozdzielni będą na trzy rzędy: pierwszy słabszych, drugi miernych, trzeci celujących: każdy uczeń celujący będzie miał przeznaczonych sobie dwóch lub trzech uczniów miernych, a każdy mierny dwóch lub trzech słabszych, z którymi będzie powtarzał lekcje, czytał i rozbiierał wzory, nakoniec przezierał, roztrząsał i poprawiał ich prace domowe. Tym sposobem każdy uczeń z dwóch

wyższych rzędów będzie się doskonalił dwójako: raz biorąc, drugi raz dając lekcje: a każdy uczeń słabszy, mając zawsze oko nad sobą i potrzebną pomoc, nigdy się zupełnie nie opuści i choć z mniejszą korzyścią będzie mógł postępować z drugimi.

Prócz dwumiesięcznych raportów, które mocniejsi uczniowie dawać będą nauczycielowi o postępie będących pod sobą, z przyłączeniem domowej pracy za najlepszą przez nich uznanej; sam nauczyciel często wzierać będzie, jak pierwszy odbywają swoje obowiązki względem drugich: dla ułatwienia mu tego każda praca domowa ucznia ma być pisaną na połowie karty złamanej, a obok na drugiej połowie mają być poprawy lub uwagi roztrząsającego. Jak tylko uczyni znaczne postępy który uczeń z niższego rzędu, będzie zaraz przeniesiony do wyższego, a przeciwnie jeśli który się opuści, za karę spadnie na niższy. – W każdym z tych przypadków profesor uważać będzie, ile się do tego przyłożył dozieraający; pochwali go albo upomni, albo nakoniec, gdy się tego potrzeba okaże, odmieni.

### Ćwiczenia domowe

Stosownie do ciągu kursu, który zawsze postępować będzie od rzeczy niższych do wyższych, nauczyciel naznaczać będzie dla uczniów domowe prace. Naprzód wybierze jaki wyjątek z Monitora, Pamiętników, dzieł Krasickiego i. t. p. a przeczytawszy go uczniom kilka razy, także toż samo przynieść napisane przez nich z pamięci, dla porównania z oryginałem. Potem dawać im będzie do przekładania z obcego języka na polski wybrany kawałek z autora klasycznego, i będzie porównywał ich prace z tłómaczeniem dobrego pisarza narodowego.

Później każde w podanej materji wygotować im list, prośbę, rozprawę postępując do wyższych coraz rodzajów pism prozą i wierszem. Rzecz o której poleci się im pisać, zawsze będzie zastosowaną do przedmiotów dla nich najznajomstych, nie urojonych dziwnie, lecz rzeczywistych i mających bliski związek ze społecznymi sprawami życia, z historją narodową, moralnością i t. p. Czasem będą mieli sobie] naznaczony do wypracowania rozbiór krytyczny jakiego dzieła prozą lub wierszem, zawsze przechodząc od dzieł krótszych i łatwiejszych do dłuższych i zawiślejszych. Pisma krajowe nowo wychodzące, peryodyczne lub inne, mogą być niekiedy przedmiotem uwag uczniów celniejszych. Prócz tego wolno będzie każdemu ułożyć pismo prozą lub wierszem w materji, jaką sobie sam wybierze i przynieść pod rostrząśnienie nauczyciela. Prace uczniów za celujące przez niego uznane wpisywać się będą w sporządzić się mający umyślnie na to protokół, a z czasem te, które się godnymi tego pokażą, będą mogły być podawane do dzienników krajowych.

\*\*\*

Wspomniany w tekście Alojzego Felińskiego «Monitor» nie jest naszym «Monitorem Wołyńskim», ale jednym z pierwszych pism polskojęzycznych, które ukazywało się w Warszawie dwa razy w tygodniu w latach 1765–1785. Czasopismo miało charakter publicystyczny, a wśród jego autorów znajdowali się najwybitniejsi pisarze tamtych czasów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anatolij Olich

Серед праць Алойзія Фелінського особливу увагу привертає трактат, присвячений викладанню польської літератури в Кременецькому ліцеї. Він має не тільки краєзнавчу, а й певну практичну цінність.

Роботу «Опис способу, як мають проводитися уроки польської літератури в Кременці» Алойзієм Фелінським написав у 1818 р., коли згодився прийняти пропозицію князя Адама Чарторийського очолити Кременецький ліцей. Окрім керування освітнім закладом, він викладав у ліцеї польську літературу за власною програмою.

Свої міркування щодо того, які знання потрібні учням і як ці знання їм подати, Фелінський виклав у трактаті. Наводимо його зміст нижче.

\*\*\*

Відповідно до волі Його світлості князя-куратора метою цієї програми є підготувати учнів наступним чином:

1. Щоб їх найбільша частина, яка не стане літераторами, а урядниками, громадськими діячами, офіцерами або чиновниками, вміла написати польською хоч і не красномовно, однак ясно, ретельно, пристойно та добре лист, рапорт, прохання, наказ, промову для громадського зібрання тощо.

2. Щоб ті, хто має більш здібності й бажання та з часом стане вчителем, любителем або покровителем красних наук, сформували в собі смак до всього того, що веде до красномовства та поезії, набули в цьому напрямку певних принципів і практичних умінь; коротше кажучи, стали здатними не просто повторювати наосліп чужі думки, а самостійно судити про красу, вади й рівень цінності кожного твору і водночас чітко викласти причини та мотиви свого судження.

3. Щоб, урешті, та невелика частина учнів, яких сама природа призначила бути прозаїками, поетами чи ораторами, отримуючи заохочення, стимули й допомогу для розвитку своїх вищих талантів, знайшла водночас необхідні перестороги, щоб уникнути безумств буйної уяви чи поривів лицемірної софістики і при цьому не знеохочуючись шукати нові красоти й успішно переступати накреслені раніше плодом генія кордони.

Щоб досягнути вказану мету, потрібні зразки, навички і правила; проте тільки їх самих ще недостатньо. Учням варто вказати і дати живіше відчуття красоти та вади прикладів, остерегти їх, щоб із майстерністю вони не набули нещасливої легкості погано писати; врешті, допомогти їм, щоб вони добре зрозуміли правила й завжди вміли відповідно до випадку влучно їх застосувати. В цьому допоможуть шкільні вправи, домашні вправи і курс польської літератури. Всі ці три типи уроків, які мають проводитися за допомогою і під керівництвом учителя, повинні проходити разом і допомагати одне одному. Їх варто влаштовувати наступним чином.

### Шкільні вправи

Шкільних вправ буде два види: перший – це читання і розбір прикладів (тобто найкращих польських письменників), спочатку професором, а потім у його присутності учнями; другий – робота над домашніми вправами, які учні принесуть до школи.

Щоб навіть найслабші учні могли розуміти урок і водночас щоб для найдібніших програма не була занадто відсталою, всіх учнів після докладних іспитів і випробувань треба поділити на три потоки: перший – слабші, другий – посередні, третій – відмінники. До кожного з відмінників буде прикріплено двох або трьох посередніх учнів, до кожного посереднього – двох або трьох слабших, із якими вони будуть повторювати уроки, читати і розбирати приклади, врешті-решт, переглядати, обго-

ворювати і виправляти їхні домашні роботи. Таким чином кожен учень із двох вищих потоків буде вдосконалюватися двома способами: один раз слухаючи, а другий раз даючи урок, а кожен слабший учень, перебуваючи завжди під наглядом і маючи необхідну допомогу, ніколи повністю не відстане і, хоч і з меншими успіхами, все-таки зможе розвиватися разом з іншими.

Окрім двомісячних звітів про успіхи своїх підлеглих, які сильніші учні здаватимуть учителям, додаючи при цьому домашню роботу, яку вони вважають найкращою, сам учитель теж повинен часто наглядати, як перші виконують свої обов'язки стосовно других. Щоб спростити йому цей обов'язок, кожна домашня робота учня має бути написана на половині зігнутого [вздвож] аркуша, а збоку на другій половині мають бути виправлення або зауваження того, хто перевіряв. Якщо якийсь учень із нижчого потоку матиме значні успіхи, його одразу переведуть до вищого, і навпаки: якщо хтось відстає, за покарання його понизять. У кожному із цих випадків професор має пильнувати, як старанно доклався до цього учень-наглядач; його треба похвалити або скартати чи, врешті, якщо це буде потрібно, замінити.

### Домашні вправи

Відповідно до ходу програми, яка постійно розвиватиметься від речей простіших до складніших, учитель має давати учням домашні завдання. Спочатку він має взяти якийсь уривок із «Монітора», «Мемуарів», творів Красіцького тощо і, прочитавши його учням кілька разів, наказати принести те саме, написане ними з пам'яті, для порівняння з оригіналом. Потім їм треба давати для перекладу з іноземної мови польською обрайний уривок класичного автора й порівнювати їхні роботи з перекладом хорошого вітчизняного письменника.

Потім потрібно буде дати завдання скласти на задану тему лист, прохання, промову, використовуючи все складніші види писання прозою та віршем. Тема, на яку буде задано писати, нехай завжди стосуватиметься речей, їм більш відомих, не взятих зі стелі, але дійсних, які мають близький зв'язок із громадськими справами, національною історією, мораллю тощо. Часом їм треба давати для опрацювання критичний розгляд якогось прозового або віршованого твору, завжди починаючи від творів коротших і простіших до довших і ускладнених. Час від часу можна представляти увазі здібніших учнів свіжі національні періодичні або інші видання. Крім того, кожному можна буде укласти твір прозою або віршем на тему, яку він сам вибере, і принести на розгляд учителя. Роботи учнів, які, на думку вчителя, будуть варті відзнаки, потрібно вносити у спеціально складену відомість, а з часом ті, які виявляться цього достойними, можна буде подати до національних часописів.

\*\*\*

«Монитор», згаданий у тексті Алойзія Фелінського, – це не наш «Волинський монітор», а один із перших польськомовних часописів, який виходив друком у Варшаві двічі на тиждень у 1765–1785 рр. Видання мало публіцистичне спрямування, а серед його авторів були найвидатніші письменники того часу.

(Далі буде).

Анатолій Оlich

# Geografia bólu

«Jak się masz, radości, w domu? Czy to jeszcze w «domu»? Czy jesteś tam gospodynią?» – tymi słowami z wiersza Olhy Olchowej można poetycko opisać projekt, którego efektem jest dwujęzyczny wybór wierszy «Nie zabrałam z sobą radości». Zawiera on utwory ukraińskich poetek zmuszonych do szukania schronienia w Polsce po rozpoczęciu pełnoskalowej rosyjskiej inwazji na Ukrainę.



11 lutego w Łucku zaprezentowano antologię poezji «Nie zabrałam z sobą radości» wydaną pod koniec 2023 r. przez Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział Warszawa w ramach projektu «Spilnomowa».

Do Przestrzeni Muzealnej «Zamek Okolny» przybyli miłośnicy literatury ukraińskiej i polskiej. Wśród nich znaleźli się pomysłodawcy publikacji: prof. Anna Nasiłowska z Instytutu Badań Literackich PAN, prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, oraz Zbigniew Zbikowski, prezes Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. W wydarzeniu wzięli udział również wicekonsul Mateusz Marszałek z Konsulatu Generalnego RP w Łucku oraz zastępca mera łucka Iryna Czebeluk.

Teksty poetyckie sześciu ukraińskich poetek: Mariany Sawki, Ołeny Rybki, Dzwinki Matijas, Jordany Dranczuk, Julii Bereżko-Kamińskiej oraz Olhy Olchowej zostały przełożone na język polski przez pisarzy i tłumaczy Zbigniewa Zbikowskiego i Bogdana Barana. Przekłady można znaleźć obok oryginałów wierszy, są tu także kody QR z linkami do nagrań audio, na których autorki same czytają swoje poezje.

Wszystkie, z wyjątkiem Mariany Sawki, wraz z początkiem pełnoskalowej rosyjskiej inwazji zostały zmuszone do opuszczenia Ukrainy, gdyż mieszkały w Charkowie, Buczy i Kijowie. Po przyjeździe do Polski zaczęły się gromadzić wokół Domu Literatury w Warszawie.

«Geografia bólu» – tak Olena Małanij, docent Katedry Literatury Ukraińskiej na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki, określiła różnorodną geografę zawartą w książce. Są tu nie tylko miasta, z których pochodzą autorki, ale także inne miejscowości wspomniane przez nie w swoich utworach. Brzmi w nich również nadzieja na powrót do domu.

Podczas prezentacji rozmawiano o emocjach poetek i czytelników ich utworów, wspomniano wspólne spotkania w Polsce, doświadczenia z emigracji oraz nadzieję. I oczywiście czytano poezję w języku ukraińskim i polskim.

Wiersze zabrzmiały w wykonaniu przybyłych na prezentację Dzwinki Matijas, Julii Bereżko-Kamińskiej, Mariany Sawki i Olhy Olchowej. Wybrane tłumaczenia ich utworów czytali Anna Nasiłowska i Zbigniew Zbikowski.

Dzwinka Matijas, która w momencie rozpoczęcia pełnoskalowej inwazji znajdowała się w odległości 5 tys. km od Kijowa, opowiedziała o swojej długiej drodze do domu.

Julia Bereżko-Kamińska, której udało się uciec z okupowanej Buczy, wspominała swój pobyt w Krakowie i przeżycia związane z pierwszymi rzeczami osobistymi, które przesłano jej do Krakowa po wyzwoleniu Buczy.

Zbigniew Zbikowski, który czytał przekład wiersza Julii o Krakowie, przyznał, że nigdy wcześniej nie tłumaczył z języka ukraińskiego. Po raz pierwszy zrobił to po rozpoczęciu pełnoskalowej rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Zaznaczył: «Przed wszystkim te wiersze ujęły mnie swoją głębią, emocjami. I to dokładne tłumaczenie było mniej ważne niż przekazanie emocji».

Jednym z najtrudniejszych do przetłumaczenia «ze względu na rytmy i rymy» Zbigniew Zbikowski nazwał wiersz «Mój bóg» Mariany Sawki, poetki, wydawcy i malarki. Jako jedyna z sześciu autorek nie opuściła rodzinnego domu. Od pierwszych dni zaangażowała się w działalność wolontariacką we Lwowie, a do Polski w tym okresie przyjeżdżała w ramach projektu «Spilnomowa».

Swoje wiersze czytała również Olha Olchowa, poetka i manager literacki, dzięki której wszystko się zaczęło. Po przyjeździe do Warszawy natychmiast postanowiła działać i zainicjowała utworzenie «Spilnomowy», projektu promującego literaturę ukraińską oraz budującego mosty zrozumienia i zainteresowania między literaturą polską i ukraińską.

«Od razu poszłam do Domu Literatury, żeby czymś się zająć. To był rodzaj terapii – ręce i głowa są zajęte, człowiek czuje się kogoś potrzebny. Znalazłam podobnie myślących ludzi, Annę Nasiłowską i Zbigniewa Zbikowskiego, którzy później stali się partnerami w kilku projektach» – powiedziała Olha Olchowa.

To właśnie jej wiersz, zaczynający się od słów «Pewne jest, że nie zabrałam z sobą radości», dał tytuł książce, podkreślając tęsknotę za domem, której doświadczyły wszystkie autorki. «Jak się masz, radości, w domu? Czy to jeszcze w «domu»? Czy jesteś tam gospodynią?» – czytamy w nim.

«Ta antologia zrodziła się w kręgu Domu Literatury w Warszawie, który stał się miejscem działań poetek ukraińskich» – powiedziała prof. Anna Nasiłowska, prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Wspomniała również o wizycie w siedzibie SPP teatru «Harmyder» oraz pracowni teatralnej «DogoryDrygom» z Łucka z przedstawieniem «Przygody króla Maciusia» wg utworu Janusza Korczaka.

Wydanie wyboru wierszy jest podsumowaniem pewnego etapu współpracy polskich i ukraińskich pisarzy. «Większość osób, które były w Warszawie, już wróciła do siebie, do różnych miast Ukrainy. Postanowiliśmy więc zadbać o to, żeby pojawił się trwały efekt naszej współpracy w postaci dwujęzycznej książki» – dodała prof. Anna Nasiłowska.

Tekst i zdjęcia: Natalia Denysiuk

# Географія болю

«Як тобі, радосте, вдома? Чи ж є ще те „дома“?» – цими словами з вірша Ольги Ольхової можна поетично охарактеризувати проект, результатом якого стала двомовна збірка «Nie zabrałam z sobą radości». До неї увійшли твори українських poetok, яких повномасштабне російське вторгнення в Україну змусило шукати прихистку в Польщі.



11 лютого в Луцьку презентували поетичну збірку «Nie zabrałam z sobą radości», яку наприкінці 2023 р. видав варшавський осередок Товариства польських письменників у рамках ініціативи «Спільномова».

До музейного простору «Окольный замок», де проходив захід, прибули поціновувачі української та польської літератури. Серед них – ініціатори видання, професорка Інституту літературознавчих досліджень Польської академії наук, голова Товариства польських письменників Анна Насіловська та керівник варшавського осередку Товариства польських письменників Збігнев Збіковський. На презентацію завітали також віцеконсул Матеуш Маршалек із Генерального консульства РП у Луцьку та заступниця Луцького міського голови Ірина Чебелюк.

Поетичні тексти шістьох українських poetok – Мар'яни Савки, Олени Рибки, Дзвінки Матіаш, Йордани Дранчук, Юлії Бережко-Камінської та Ольги Ольхової – польською мовою переклали письменники й перекладачі Збігнев Збіковський та Богдан Баран. Їх можна прочитати поруч з оригіналами віршів. Окрім цього, у збірці є QR-коди з посиланнями на аудіозаписи виконання віршів самими авторками.

Усі вони, крім Мар'яни Савки, з початком повномасштабного російського вторгнення змушені були покинути Україну, адже жили в Харкові, Бучі чи Києві. Опинившись у Польщі, почали гуртуватися навколо Дому літератури у Варшаві.

«Географія болю», – так модераторка заходу Олена Маланій, доцентка кафедри української літератури Волинського національного університету імені Лесі Українки, висловила про строкату географію збірки. Є тут не тільки міста, з яких походять авторки, але й інші, про які йдеться у їхніх творах. Звучить у них теж надія на повернення додому.

Під час презентації говорили про емоції poetok і читачів, згадували спільні зустрічі в Польщі, переживання з часів життя в еміграції та надію. І, звісно, читали поезію українською та польською мовами.

Вірші звучали у виконанні прибулих на презентацію Дзвінки Матіаш, Юлії Бережко-Камінської, Мар'яни Савки та Ольги Ольхової. Вибрані переклади їхніх творів зачитали Анна Насіловська та Збігнев Збіковський.

Дзвінка Матіаш, яка на момент початку повномасштабного вторгнення була за 5 тис. км від Києва, розповіла про свою довгу дорогу додому.

Юлія Бережко-Камінська, якій вдалося врятуватися з окупованої Бучі, пригадала своє життя у Кракові та переживання, що їх викликали перші особисті речі, якій їй передали після деокупації Бучі.

Збігнев Збіковський, який зачитав переклад вірша Юлії про Київ, зізнався, що раніше не перекладав з української мови. Вперше зробив це після початку повномасштабного вторгнення. «Ці вірші вразили мене передусім своєю глибиною та емоціями. У цій ситуації важливішою від дослівного перекладу була саме передача емоцій», – зазначив він.

Одним із найскладніших для перекладу «з огляду на ритм і рифми» Збігнев Збіковський назвав вірш «Мій Бог формує всю ніч батальйони» Мар'яни Савки, poetki, видавчині та художниці. Вона єдина із шести не покидала свого рідного дому. Із перших днів включилася у волонтерську діяльність у Львові, а до Польщі в цей період приїжджала в межах проекту «Спільномова».

Свої вірші прочитала й Ольга Ольхова – poetka й літературна менеджерка, з якої все почалося. Потрапивши у Варшаву, вона одразу вирішила діяти й ініціювала створення «Спільномови» – проекту популяризації української літератури, порозуміння і формування спільних інтересів між польськими та українськими письменниками.

«Я одразу пішла в Дім літератури шукати, що можна було би зробити. Це була своєрідна терапія – зайняті руки й голова, ти відчуваєш себе корисним. Я знайшла спільнодумців – Анну Насіловську та Збігнева Збіковського, які згодом стали партнерами в кількох проектах», – розповіла Ольга Ольхова.

Саме її вірш, який починається словами «Певно, що радість я не взяла з собою», дав назву цій збірці як підкреслення суму за рідним домом, пережитого всіма авторками. «Як тобі, радосте, вдома? Чи ж є ще те „дома“?» – читаємо в ньому.

«Ця антологія народилася в Домі літератури у Варшаві, який став місцем діяльності українських poetok», – сказала професорка Анна Насіловська, голова Товариства польських письменників. Вона згадала також про відвідини Дому літератури акторами театру «Гармидер» і театральної майстерні «Догори-Дригом» із Луцька, які показали там виставу «Пригоди короля Мацюся» за романом Януша Корчака.

Публікація збірки віршів підсумовує певний етап співпраці між польськими та українськими письменниками. «Більшість людей, які були у Варшаві, вже повернулися до своїх домівок у різних містах України. Тому ми вирішили подбати про довготривалий ефект нашої співпраці у вигляді двомовної книги», – дала Анна Насіловська.

Текст і фото: Наталя Денисюк

# Kazimierz Wierzyński – awangardowy artysta, poeta frontowy

## Казімеж Вежинський – митець-авангардист, фронтовий поет

Postać Kazimierza Wierzyńskiego jest wyjątkowym przykładem tego, że patriotyzm niczego nie ogranicza, nie narzuca jednej konkretnej roli, czy martyrologii. Czy można być równocześnie i awangardowym artystą, naruszającym normy ówczesnej poezji, i «poetą frontowym», zawsze gotowym walczyć o Polskę? Kazimierz Wierzyński taki właśnie był...

Постать Казімежа Вежинського – винятковий приклад того, що патріотизм нічого не обмежує, він не нав'язує однієї визначеної ролі чи martyрології. Чи можна бути одночасно і митцем-авангардистом, який порушує норми сучасної поезії, і фронтовим поетом, завжди готовим боротися за Польщу? Казімеж Вежинський був саме таким.

Jest rok 1894. W Belgii uruchomiono pierwszy elektryczny tramwaj, na paryskiej Sorbonie powstał Międzynarodowy Komitet Olimpijski, a w Stanach Zjednoczonych pewien farmaceuta, John S. Pemberton zaczął sprzedawać mało znany wtedy napój o nazwie Coca Cola. Świat powoli żegna się z wiekiem XIX.

Na terenach znajdującej się pod zaborami Polski również zachodzą wielkie zmiany. Warszawska galeria sztuki Zachęta wystawia «Szał Uniesień» Władysława Podkowińskiego. Ten obraz, kontrowersyjna i sensualna wizja nagiej kobiety na czarnym rumaku okazała się być swoistą zapowiedzią nowych nurtów w polskiej sztuce. Formującą się Młoda Polska, a także późniejsi eksperymentalni poeci grupy Skamander mieli już wkrótce zmienić rodzimy krajobraz kulturalny.

Jednym z nich miał stać się Kazimierz Wierzyński, który urodził się 27 sierpnia 1894 r. w Drohobyczu, małym miasteczku w obwodzie lwowskim. Wykształcenie średnie zdobył w mieście Stryj, gdzie w 1912 r. zdał egzamin dojrzałości.

Studia rozpoczął na Uniwersytecie Jagiellońskim. Uczęszczał tam na wydział filozoficzny, a w następnym roku pobierał edukację w Wiedniu, gdzie studiował między innymi slawistykę i germanistykę. To właśnie tam Wierzyński po raz pierwszy zetknął się z działalnością niepodległościową i ideą wolnej, niezawisłej Polski, która pozostała już z nim przez resztę życia, stale obecna, pomimo zmieniających się czasów czy poetyckich inspiracji.

Kazimierz Wierzyński, mimo bowiem niewątpliwie zasłużonej sławy jako poeta-skamandryta, był niestrudzonego patriotą. Kolejne etapy jego patriotycznej służby śmiało mogłyby być przykładem tego, jak tamte pokolenie Polaków działało na rzecz niepodległości. Wierzyński był więc członkiem drużyn strzeleckich, zorganizowanych przez Organizację Młodzieży Niepodległościowej «Zarzewie». Fenomen drużyn strzeleckich, legalnych w Galicji organizacji zrzeszających młodych ludzi szkolonych w wojskowej dyscyplinie polegał na tym, że pod nieuwagą zaborcy tworzone były w ten sposób przyszłe elity wojskowe niepodległej Polski.

Poeta-patriota, tak jak inni młodzi ludzie ćwiczyli w nich musztrę, podstawy korzystania z broni, ale także bez wątplenia korzystał z towarzysztwa podobnie myślących młodych ludzi, dla których niepodległość nie była dalekim ideałem, a realnym scenariuszem, do którego dojść można było tylko poprzez pracę własnych rąk.

Nie dziwi więc fakt, że gdy mocarstwa Europy rzuciły się sobie do gardeł, rozpoczynając I wojnę światową, Wierzyński, tak jak wielu innych, wstąpił do polskich legionów. Służył w szeregach formacji dowodzonej przez generała Józefa Hallera, nazywanej Legionem Wschodnim. W 1915 r., podczas bitwy pod Kraśnikiem, po tym jak wojsko wybitnego dowódcy zostało rozwiązane, a Polacy zostali wcieleni do austriackiej armii, poeta dostał się do rosyjskiej niewoli.

Nie czekał jednak na wyzwolenie. Uciekł z obozu jenieckiego, i przez jakiś czas ukrywał się w Kijowie, gdzie wstąpił nawet do Polskiej Organizacji Wojskowej.

Los poprowadził go jednak ostatecznie na zachód, a konkretnie do Warszawy, tętniącej życiem stolicy formującego się dopiero państwa. To tam Kazimierz Wierzyński miał już wkrótce zapisać się w historii jako członek legendarnej wręcz chciałoby się powiedzieć grupy Skamander. Jak jednak doszło do powstania tego zrzeszenia najwybitniejszych poetów tamtego pokolenia?



Tuwiem, Lechoń, Iwaszkiewicz, Słomiński i Wierzyński poznali się, pracując w redakcji studentckiego czasopisma «Pro Arte et Studio». To tam połączyło ich poetyckie zacięcie, ale też niechęć do dominującego ówczesnie nurtu wiersza modernistycznego.

Wierzyński i jego towarzysze, z typową dla młodości werwą zaczęli więc reprezentować nowe spojrzenie na poezję. Dokonali «przecz» w redakcji studentckiego pisma i wkrótce «Pro Arte» stało się pierwszym (ale nie ostatnim) forum, na którym mogli wyrażać swój sprzeciw wobec «literackiego establishmentu».

Dla Kazimierza Wierzyńskiego był to barwny, intensywny okres. Poeta, który jeszcze parę lat wcześniej walczył w okopach I wojny światowej, znajdował się nagle na pierwszej linii literackiego dyskursu. Zaangażował się w niego, jak we wszystko w swoim życiu, całym sercem. Utwory Wierzyńskiego, wydane w tomiku zatytułowanym «Wiosna i Wino» były wyjątkowym świadectwem energii, chęci życia artysty, któremu przyszło żyć w wolnej już Polsce.

«O przyjaciele Piję wasze zdrowie!», powtarzał Wierzyński w tytułowym wierszu, zupełnie jakby składał toast nie tylko swoim druhom skamandrytom, ale wszystkim z jego pokolenia.

Skamandryci zaczęli organizować też cykliczne spotkania w kawiarni «Pod Picadorem». Najpierw przeprowadzane na Warszawskim Nowym Świecie, a później w piwnicy Hotelu Europejskiego, były ewenementem w historii polskiej poezji. Uczestniczyli w nich skamandryci, Stefan Żeromski, Leopold Staff, Bolesław Leśmian czy Stanisław Witkiewicz...

Miejsce spotkań, zorganizowane przez Wierzyńskiego i jego przyjaciół, było miejscem występów scenicznych, ale też formowania się nowych idei. Takie nagromadzenie poetyckiego geniuszu zdarza się raz w dziejach.

Gwiazda towarzystwa Skamander miała świecić jeszcze długo, aż do lat 30, kiedy to poglądy polityczne, ale też zwykłe koleje życia sprawiły, że poeci stopniowo oddalali się od siebie. Mimo to, ich barwne osoby i interesujący sposób bycia artystą zapisał się w historii polskiej sztuki.

W realizowaniu się jako poeta, Wierzyńskiemu kilkukrotnie miała przeszkodzić jednak historia. Widmo totalitarnych systemów coraz bardziej wisiło bowiem nad Europą, i gdy w 1919 r. wybuchła wojna polsko-bolszewicka, Kazimierz Wierzyński, poeta-patriota ponownie wziął udział w walce o niezawisłą Polskę. Artysta, który jeszcze niedawno święcił triumfy na warszawskiej scenie awangardowej sztuki, odpowiedział na wezwanie ojczyzny. Jako podporucznik w Biurze

1894-й. У Бельгії запустили перший електричний трамвай, у паризькій Сорбонні створили Міжнародний олімпійський комітет, а в Сполучених Штатах фармацевт Джон С. Пембертон почав продавати маловідомий тоді напій під назвою «Кока-Кола». Світ потрохи прощався із XIX ст.



На території Польщі, тоді ще поділеній між іншими державами, також відбуваються великі зміни. Варшавська галерея мистецтв «Захента» виставляє «Шал екстазу» Владислава Подковинського. Це полотно, суперечливе і чуттєве зображення голої жінки на вороному коні, стало своєрідним провіщенням нових напрямків у польському мистецтві. Щойно посталій «Молодій Польщі» та пізнішим поетам-експериментаторам групи «Скамандр» судилося невдовзі змінити польський культурний ландшафт.

Одним із цих поетів був Казімеж Вежинський, який народився 27 серпня 1894 р. у Дрогобичі, невеликому місті на Львівщині. Середню освіту він отримав у місті Сtryj, де в 1912 р. склав іспити зрілості.

Вежинський почав здобувати вищу освіту у Ягеллонському університеті. Був студентом філософського факультету, а наступного року продовжив навчання у Відні, де вивчав, зокрема, славістику та германістику. Саме там він уперше зіткнувся з незалежницькою діяльністю. Ідея вільної і незалежної Польщі залишилася з ним на все життя, незважаючи наплинність років чи зміну поетичних віянь.

Казімеж Вежинський, попри безсумнівну й заслужену славу поета-скамандрита, був невтомним патріотом. Чергові етапи його патріотичного служіння сміливо можуть бути прикладом того, як тодішнє покоління поляків змагалося за незалежність. Вежинський був членом стрілецьких загонів, створених Організацією незалежницької молоді «Заграда». Феномен стрілецьких загонів – легальних у Галичині молодіжних мілітарних організацій – полягав у тому, що таким чином непомітно для поневолювачів формувалася майбутня військова еліта незалежної Польщі.

Поет-патріот, як і інша молодь, займався військовою підготовкою та основами володіння зброєю. Також йому, безперечно, пішло на користь товариство молодих однодумців, для яких незалежність була не далеким ідеалом, а реальним сценарієм, який можна було реалізувати тільки працю власних рук.

Тож не дивує факт, що коли європейські держави вчепилися в горло одній, розпочавши Першу світову війну, Вежинський, як

і багато інших, вступив до польських легіонів. Військову службу він ніс у Східному легіоні – формуванні, яким командував генерал Юзеф Галлер. У 1915 р., під час битви під Красником, після того, як військо видатного командира розформували, а поляків перевели в австрійську армію, поет потрапив у російський полон.

Вежинський не чекав визволення. Він утік із табору військовополонених і деякий час переховувався в Києві, де навіть вступив до Польської організації військової.

Доля врешті-решт повела його на захід, а саме до Варшави, сповненої життям столиці щойно сформованої держави. Саме там Казімежу Вежинському судилося увійти в історію як членові легендарної групи «Скамандр». Як з'явилось це об'єднання найвидатніших поетів того покоління? Тувім, Лехонь, Івашкевич, Сломінський і Вежинський познайомилися під час роботи в редакції студентського часопису «Pro Arte et Studio». Це там їх об'єднала поетична завзятість і неприйняття панівної на той час течії модерністичного вірша.

Вежинський і його товариші з типовим для молодості поривом почали демонструвати новий погляд на поезію. Вони здійснили «путч» у редакції студентського журналу й невдовзі «Pro Arte» стало першим (і не останнім) майданчиком, де вони могли висловлювати свій спротив «літературному істеблішменту».

Для Казімежа Вежинського це був яскравий, інтенсивний період. Поет, який ще кілька років тому воював в окопах Першої світової війни, раптово опинився на передовій літературного дискурсу. Вежинський увійшов у нього, як і у все в своєму житті, всім серцем. Його твори, видані в збірці «Весна і вино», були винятковим свідченням життєствердної енергії митця, якому довелося творити вже у вільній Польщі.

«О друзі! П'ю за ваше здоров'я!» – повторював Вежинський у заголовному вірші, нібито звертаючись із тостом не тільки до своїх друзів-скамандритів, але й до всіх сучасників.

Скамандрити почали проводити регулярні зустрічі в кав'ярні «Під пікадором» на варшавській вулиці Новий світ. Ці заходи, які потім перенесли до підвалу готелю «Європейський», стали унікальними в історії польської поезії. У них, окрім скамандритів, брали участь Стефан Жеромський, Леопольд Стафф, Болеслав Лесьмян, Станіслав Віткевич...

Місце зустрічей, організованих Вежинським та його друзями, слугувало не лише для сценічних виступів, але й для формування нових ідей. Така концентрація поетичного генія трапляється раз в історії.

Зірка товариства «Скамандр» сяяла ще довго, аж до 30-х рр., коли політичні погляди та буденне життя призвели до того, що поети поступово віддалилися один від одного. Попри це, їхні яскраві постаті та нетривіальний підхід до своєї мистецтва залишили слід в історії польського мистецтва.

У реалізації себе як поета Вежинському кілька разів перешкождала історія. Привид тоталітарних режимів усе більше нависав над Європою, і коли в 1919 р. розпочалася польсько-більшовицька війна, Казімеж Вежинський, поет-патріот, знову взяв участь у боротьбі за незалежну Польщу. Літератор, який ще недавно поживав лаври на варшавській сцені авангардного мистецтва, відповів на заклик Батьківщини. Як підпоручик у пресбюро головного командування він долучився до

Prasowym Naczelnego Dowództwa wziął udział w wyprawie kijowskiej, podczas której redagował pismo skierowane do ludności ukraińskiej. Był tak blisko wydarzeń, że kolejowy wagon, w którym mieściła się redakcja, któregoś dnia znalazł się tuż obok pociągu naczelnego wodza, Józefa Piłsudskiego.

Jego udział w wojnie z bolszewizmem nie ograniczył się tylko do pracy redakcyjnej. W 1920 wraz z korespondentami zagranicznymi podążał szlakiem kontrnatarcia sił polskich, na własne oczy widząc skale zwycięstwa, ale też śmierci.

Doświadczenia wojenne tamtych lat zmieniły Wierzyńskiego... Tom poezji «Wielka Niedźwiedzica» zawierał już w sobie refleksje nad naturą przemijającego życia. Poetą refleksyjnym pozostał już całe życie, ale wkrótce wielka historia znowu sprawiła, że stał się wzorem poety-patrioty.

W 1939 r., kiedy dwa totalitarne państwa najechały Polskę, Wierzyńskiemu udało ewakuować się z kraju, i, już na emigracji, zaczął tworzyć prasę polską. Do końca wojny był także silnie wrogi wobec sojuszu państw alianckich z komunistycz-

ną Rosją. Pozostał na emigracji, angażując się w działanie radia Wolna Europa. Dalej tworzył, pisał, a ostatni zbiór wierszy, «Sen Mara», miał ukończyć na parę godzin przed śmiercią.

Postać Kazimierz Wierzyńskiego jest wyjątkowym przykładem tego, że patriotyzm niczego nie ogranicza, nie narzuca jednej konkretnej roli, czy martyrologii. Czy można być równocześnie i awangardowym artystą, naruszającym normy ówczesnej poezji, i «poetą frontowym», zawsze gotowym walczyć o Polskę? Kazimierz Wierzyński taki właśnie był...

«Kresy naszych marzeń –  
Rajów utraconych w dzieciństwie – rubieże  
Gdzie z kapeluszem w rękę mówią Twarze  
Miło znów Pana ujrzeć Panie Kazimierzu!»  
– w ten sposób, już po wielu latach, żegnał Wierzyńskiego Jacek Kaczmarski, bard Solidarności.

Maciej Bzura,  
Instytut Nowych Mediów  
Źródło: dlapolonii.pl

kiївського походу, під час якого редагував часопис для українського населення. Перебував у самій гушці події: одного разу залізничний вагон, у якому містилася редакція, опинився поруч із потягом головнокомандувача Юзефа Пілсудського.

Участь Вежинського у війні з більшовизмом не обмежилася редакційною роботою. В 1920 р. він разом із закордонними кореспондентами пройшов шляхом контрнаступу польських сил, на власні очі спостерігаючи не тільки масштаб перемоги, але й смерті.

Побачене на війні змінило Вежинського. Збірка поезій «Велика Ведмедиця» містила розмірковування над природою минулого життя. Вежинський залишився поетом-філософом, хоча невдовзі велика історія знову змусила його стати вірцем поета-патриота.

У 1939 р., коли дві тоталітарних держави напали на Польщу, Вежинському вдалося евакуюватися. В еміграції він почав творити польську пресу. До кінця війни з великим неприйняттям ставився до союзу держав анти-

гітлерівської коаліції з комуністичною Росією. Поет залишився в еміграції, працював на радіо «Вільна Європа». Продовжував писати, а останню збірку віршів «Сон-мара» закінчив за кілька годин до смерті.

Постать Казімежа Вежинського – винятковий приклад того, що патріотизм нічого не обмежує, він не нав'язує однієї конкретної ролі чи martyrologii. Чи можна бути одночасно і митцем-авангардистом, який порушує норми сучасної поезії, і фронтним поетом, завжди готовим боротися за Польщу? Казімеж Вежинський був саме таким.

«Межі наших мрій –  
Раїв, утрачених у дитинстві – рубезі,  
Де з капелюхом в руці мовлять Обличчя:  
«Раді знову вас бачити, пане Казімеже!»  
– ось так через багато років із Вежинським попрощався Яцек Качмарський, bard «Солідарності».

Maciej Bzura,  
Instytut Nowych Mediów  
Źródło: dlapolonii.pl

## Jak (nie) zostać burakiem?

Na postawione w tytule pytanie odpowiedź wydaje się prosta i nader oczywista. Wszak wystarczy średnio rozgarnięty człekokształtny, choć czasem i to jest zbyt czyste, albowiem całą pracę siania wykona sama matka natura. Do tego odrobina ziemi zwanej glebą, nieco wilgoci, słońca i ciepłowości w oczekiwaniu na plony, by po kilku tygodniach wyciągać z gruntu piękne, czerwone, kuliste a wielce zdrowe warzywko, powszechnie zwane burakiem.

Jednakże schodzi na manowce dedukcji każdy, kto sądziłby, że oto wyczerpane zostały sposoby pozyskiwania buraków. Zatem, aby nikogo nie trzymać dłużej w niepewności i niewiedzy, podam tylko kilka najbardziej spektakularnych dróg prowadzących do zostania burakiem.

Na początek burak w teatrze. Oto jesteśmy uczestnikami wspaniałego widowiska, baletu, opery czy też innego zapierającego dech w piersi spektaklu. Chłoniemy jak gąbka wszelkie dźwięki i słowa, wszystkie zmysły oddajemy sztuce pisanej przez wielkie S. Aż tu nagle, rząd przed nami, wyrasta dorodny burak (płeć obojętna) i wyciągając wysoko ręce nad głową zaczyna z pełnym zaangażowaniem filmować przedstawienie.

Przecież nikt nie powiedział, że nie wolno, a nawet gdyby powiedział, to co z tego? Przecież nie po to burak zapłacić krocie za bilet, żeby jeszcze nabywać drogą kupna dostępną w sprzedaży płytkę z nagraniem przedstawieniem. To już byłoby zdzierstwo i skandal prawdziwy. Idźmy dalej.

Nowoczesne technologie są już w powszechnym użyciu od dość dawna, mamy wszak XXI wiek. Aby przeprowadzić rozmowę telefoniczną nie musimy już tkwić w budce telefonicznej i wykrzykiwać, starając się przy tym własnym głosem zagłuszyć szumy i trzaski wydobywające się ze słuchawki, wiadomości jakie chcemy osobie po drugiej stronie kabła przekazać.

Teraz mamy same smart i fony, a interlokutor bez wysiłku usłyszy to, co mu nawet szeptem prześlemy. Jednakże pewna odmiana buraków zaparkowała mentalnie na początku XX wieku, a wszelkie możliwości techniczne albo obszły ją szerokim łukiem, albo brakuje jej tych budek i zakłóceń na łączach.

Autobus wypełniony ludźmi po brzegi traktuje jak prywatną rozmowę i każdy bez wysiłku najmniejszego może się dowiedzieć o problemach zdrowotnych Stasi, o drugiej kochance Henia, co to ma zęby jak koń, by nie rzec kobyła i o tym, że wczoraj na kolację miała być pieczeń, ale się przypaliła. Zamiast autobusu może być kawiarnia lub restauracja, wynik jest ten sam i warzywo to samo.

Na koniec, choć przykładów na pojawianie się buraków w różnych miejscach oraz czasie jest bez liku, mały smaczek z plaży. Oto rodzina buracza rozkłada swój dobytek w promieniu godnym dobrze zorganizowanej, małej armii.

Ogradza ów teren dość szczerlnie i w swym zacisznym grajdołku puszcza z bum i boxa na cały regulatur ulubionego artysty wyśpiewującego o miłości, oczach i szmaragdach zielonych, a reszta znudzonych jak mopsy do tej pory pla-

zowiczów ubaw ma po pachy, albowiem dopiero w owej chwili pojęli na czym pyszna zabawa polega.

Tak oto teza jakoby warzywo kuliste i czerwone w środku (i na zewnątrz oczywiście) mogło jedynie z gleby wyrosnąć upadła z kretesem. Buraków nie sieją drodzy Państwo, one rodzą się same.

**Burak** – obraźliwe określenie człowieka bardzo źle wychowanego, który nie przestrzega zasad dobrego wychowania i właściwego zachowania.

**Schodzić na manowce** – znaczy błądzić, obierać złą drogę, pogubić się.

**Coś zapiera dech w piersiach**, czyli robi ogromne wrażenie, zadziwia.

**Chłonać jak gąbka**, a więc słuchać, przyswajając i rozumiejąc cały przekaz w każdy możliwy i pełny sposób.

**Zapłacić za coś krocie**, czyli bardzo dużo.

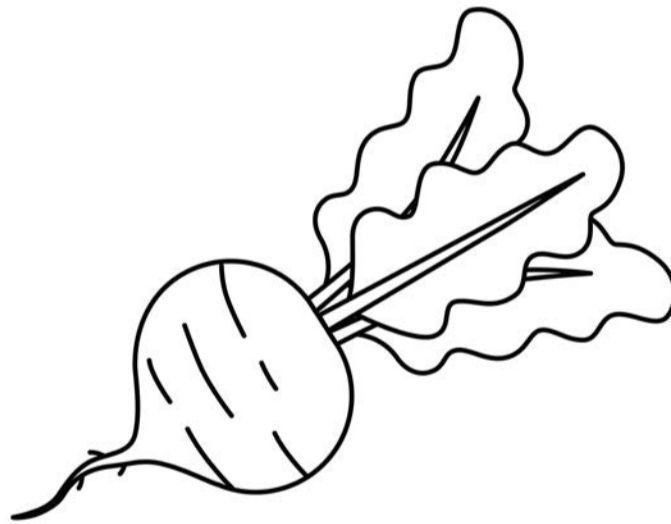
**Bycie znudzonym jak mops** – oznacza najwyższy, sięgający Himalajów, stopień znudzenia.

**Ubaw po pachy**, czyli wspaniała zabawa, doskonała rozrywka – oczywiście powiedziane z dużą dawką ironii.

Gabriela Woźniak-Kowalik,  
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla  
przez ORPEG

## Як (не) стати буряком?

Відповідь на поставлене в заголовку запитання здається простою і дуже очевидною. Достатньо однієї людиноподібної особини середніх розумових здібностей, хоч інколи це зайве, бо всю роботу може виконати сама матінка-природа. А ще – трохи землі, себто ґрунту, дециця вологи, сонця і терпеливості в очікуванні врожаю, щоб через кілька тижнів витягти із землі чудовий червоний кулястий і дуже корисний ОВОЧ.



Однак потрапить на манівці дедукції кожен, хто вважає, що на цьому способі отримання буряків закінчуються. Тому, щоб уже нікого довшо не тримати в невпевності та необізнаності, наведу кілька найбільш ефектних способів стати буряком.

Для початку – буряк у театрі. Ось ми прийшли на чудовий спектакль, балет, оперу чи якийсь інше видовище, від якого перехоплює подих у грудях. Поглинаємо як губка всі звуки і слова, всі свої відчуття віддаємо мистецтву. Аж тут раптом перед нами виростає дорідний буряк (стать неважлива) і, тримаючи руки високо над головою, починає самовіддано знимати те, що відбувається на сцені. Ніхто ж не говорив, що так не можна, а навіть якби й сказав, ну то й що? Не для того ж буряк заплатив рази за квиток, щоб потім купувати диск із записом. Це ж звичайне здирництво і справжній скандал.

Ідемо далі. Сучасні технології стали буденністю досить давно, адже надворі вже XXI ст. Щоби провести телефонну розмову, ми вже не мусимо стирчати в телефонній будці та викрикувати те, що хочемо сказати людині з іншого боку кабелю, намагаючись при цьому власним голосом заглушити шум і тріск, які лунають із трубки.

Тепер у нас є смартфони, а співрозмовник без зусиль почує навіть сказане пошепки. Од-

нак один вид буряків ментально запаркувався на початку XX ст., а різноманітні технічні можливості або обійшли його широкою дугою, або йому таки бракує тих будок і перешкод зв'язку.

Автобус, переповнений людьми по береги, він трактує як власну казальницю й кожен пасажир без найменшого зусиль може дізнатися про проблеми зі здоров'ям Стасі, про другу коханку Геніка, яка має зуби як у коня, щоб не сказати як у кобили, і про те, що вчора на вечерю мала бути печеня, але вона пригоріла. Замість автобуса може бути кав'ярня або ресторан, проте результат і овоч ті самі.

І нарешті – хоч прикладів появи буряків у різних локаціях просто безліч, – невеликий смаколик із пляжу. Ось сімейство буряків розкладає свої манатки в радіусі, достатньому для добре організованої невеликої армії. Воно досить щільно огорожує цю територію і у своєму затишному кубельці вмикає на повний регулятор бумбокса улюбленого виконавця, який виспіває про любов, очі та зелені смарагди, а інші, раніше знудьговані як мопси, пляжники мають веселощі по пахви, адже тільки в цю хвилину збагнули, в чому полягає справжня забава.

Отож, теза про те, що кулястий і червоний усередині (і ззовні, звісно, теж) овоч може вирости тільки з землі, спростовано вщент. Буряків, дорогі пані й панове, не сіють – вони самі родяться.

Буряк (**burak**) – образлива характеристика дуже невихованої людини, яка не дотримується правил хорошого виховання й нормальної поведінки.

Потрапити на манівці (**schodzić na manowce**) – заблукати, обирати невірний шлях.

Від чогось перехоплює подих у грудях (**coś zapiera dech w piersiach**), тобто щось викликає величезне враження, дивує.

Поглинати як губка (**chłonać jak gąbka**), тобто слухати, сприймати та розуміти щось цілком і повністю.

Платити за щось рази (**zapłacić za coś krocie**), тобто дуже багато.

Бути знудьгованим як мопс (**bycie znudzonym jak mops**) – найвищий, як Гімалаї, ступінь нудьги.

Веселощі по пахви (**ubaw po pachy**), тобто чудова забава, ідеальна розвага. Звісно, це сказано з великою іронією.

Gabriela Woźniak-Kowalik,  
учителька, скерована до Луцька і Ковеля  
організацією ORPEG

# Krótką historia przemocy

## Коротка історія насильства

Rówieńskie Obwodowe Muzeum Krajoznawcze zaprezentowało wystawę w ramach projektu «Krótką historia przemocy: II wojna światowa i Holokaust na Zachodnim Wołyniu».

У Рівненському обласному краєзнавчому музеї відкрили виставку в рамках проекту «Коротка історія насильства: Друга світова війна і Голокост у Західній Волині».



Organizacja pozarządowa «After Silence» wraz z Rówieńskim Obwodowym Muzeum Krajoznawczym i Rówieńskim Obwodowym Instytutem Podyplomowego Kształcenia Pedagogicznego przy wsparciu Fundacji EVZ («Pamięć, Odpowiedzialność, Przyszłość») postanowiła zbadać doświadczenia mieszkańców Zachodniego Wołyńa pod władzą sowiecką i hitlerowską. Efekty swojej pracy zaprezentowały na wystawie «Krótką historia przemocy: II wojna światowa i Holokaust na Zachodnim Wołyniu», której otwarcie odbyło się 14 lutego w Równem.

Autorzy wystawy wykorzystali archiwa prywatne oraz historie rodzinne i osobiste ludzi o różnym pochodzeniu etnicznym, społecznym, poglądach politycznych i religijnych w warunkach ekstremalnej przemocy podczas II wojny światowej. Każde świadectwo przedstawiło w wymiarze ludzkim ogrom strat i cierpienia.

Aby unaocznić przejawy przemocy i jej skutki, wystawa prezentuje definicje podstawowych pojęć, uzupełnione historiami mieszkańców regionu. Odtworzono je na podstawie wspomnień, zapisów w pamiętnikach, fotografii i innych dokumentów z archiwów ukraińskich i zagranicznych.

Z powodu przebytej traumy, strachu i tradycji przemilczania wiele z tych historii wciąż pozostaje nieopowiedzianych, a zatem nieprzyswojonych dla potomnych. Jest to szczególnie ważne w czasach, gdy słowa «ludobójstwo», «zbrodnie wojenne», «zbrodnie przeciw ludzkości», «deportacje» nie są już jedynie pojęciami z podręczników historii, ale na nowo odzwierciedlają naszą rzeczywistość.

Na wystawie autorzy opowiadają o głównych aspektach historii przemocy, jakiej doświadczyła większość grup etnicznych i społecznych na obszarze Zachodniego Wołyńa podczas II wojny światowej. Centralne miejsce zajmują wydarzenia Holokaustu – ludobójstwa, które pochłonęło największą ofiar i doprowadziło do niemal całkowitego zniknięcia Żydów z Wołyńa. W świetle tej zbrodni przejawy przemocy wobec innych ofiar stają się coraz wyraźniejsze.

«Starliśmy się pokazać historię Wołyńa przez pryzmat wspomnień różnych ludzi i świadectw różnych grup etnicznych zamieszkujących Wołyń, zwłaszcza wyświetlić skutki Holokaustu. Wystawa nie odkryje w pełni całej prawdy historycznej, pozostawi białe plamy i przestrzenie, w których można opowiadać własne historie» – powiedział Petro Dołhanow, kandydat nauk historycznych, redaktor magazynu «Ukraina Moderna», jeden z autorów wystawy.

Ekspozycja obejmuje cały okres II wojny światowej: agresji hitlerowskich Niemiec i ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 r., ustanowienia reżimu «pierwszych sowietów» w regionie, wojny niemiecko-sowieckiej 1941–1945, okupacji hitlerowskiej Zachodniego Wołyńa i powrotu sowietów. Główne etapy narracji nawiązują do cech polityki represyjnej i ludobójczej prowadzonej przez reżimy sowiecki i nazistowski.

Wśród polskich losów znalazła się m.in. historia Stefani Kurzweil, Polki z Dubna, działaczki polskiego podziemia, rozstrzelanej przez NKWD w Bykowni. Jej historię na łamach «Monitora Wołyńskiego» w 2015 r. opisała Tetiana Samsoniuk. Dzięki tej publikacji bliscy Stefani w końcu dowiedzieli się, co się z nią stało.

Na wystawie znalazła się także opowieść o Meri Stolar, Żydówce, której podczas zniszczenia getta w Równem udało się uratować dzięki temu, że udawała Polkę.

W ogóle, zdaniem Petra Dołhanowa, projektu nie da się ująć wyłącznie z punktu widzenia polskiego, ukraińskiego czy żydowskiego. «Wręcz przeciwnie, chcieliśmy uniknąć tych wyraźnie jednostronnych perspektyw i zwrócić większą uwagę na ludzi, którzy zachowali się w ten czy inny sposób nie tylko dlatego, że są Ukraińcami, Żydami czy Polakami» – powiedział.

«Historia II wojny światowej to dzieje naszych dziadków i często z różnych powodów nie możemy usłyszeć tych historii. Komunikowanie się z przedstawicielami pokolenia, które przeżyło II wojnę światową, to zbieranie okruszków informacji o tym, czego doświadczyli. Ci ludzie byli naoczniymi świadkami nie z własnej woli. Często spotykali się z represjami i przemocą» – powiedział historyk Andrij Usacz z organizacji pozarządowej «After Silence», podkreślając, że dzisiaj te relacje muszą być obowiązkowo zapisywane.

Zaznaczył, że geografia projektu obejmuje Zachodni Wołyń. Członkowie organizacji pozarządowej «After Silence» rozmawiali z osobami, które dziś ukończyły 90. rok życia i które przeżywały wojnę po raz drugi.

«Na wystawie opowiadamy m.in. historię Hanny Honczaruk z Tuczyna, której rodzice uratowali w kryjówece rodzinę żydowską. Jej bliscy zostali uznani za Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Władze sowieckie aresztowały ojca pani Hanny za współpracę z OUN. Zeznania ocalonej Żydówki pomogły w uratowaniu ojca – zmniejszono mu karę z 25 do 10 lat. Całą rodzinę deportowano i zwolniono z zesłania dopiero w 1960 r., a w 1968 r. władze sowieckie pozwoliły im osiedlić się w rodzinnej wsi. A podobnych historii jest wiele» – zauważył Andrij Usacz.

«Bardzo ważne jest zachowanie tej historii, która jest wciąż obecna w świadectwach ludzi, ponieważ na Wołyniu jest wiele rodzin Polaków, Żydów, Ukraińców i Romów, którzy byli przesładowani i mordowani. Jednocześnie wciąż żyją potomkowie tych rodzin, które ratowały ludzi w czasie wojny, oni pamiętają opowieści swoich rodziców. Dziś ważne jest utrwalanie zeznań naocznych świadków» – dodała Alła Czernii, kandydatka nauk politycznych, dyrektorka Rówieńskiego Obwodowego Instytutu Podyplomowego Kształcenia Pedagogicznego.

Anton Szynkaruk  
Fot. Centrum Historii Cyfrowej

Gromadska organizacja «Після тиші» спільно з Рівненським обласним краєзнавчим музеєм та Рівненським обласним інститутом післядипломної педагогічної освіти за підтримки Фонду EVZ («Пам'ять, відповідальність, майбутнє») вирішили дослідити досвіди населення Західної Волині під радянською та нацистською владами. Результати своєї роботи вони представили на виставці «Коротка історія насильства: Друга світова війна і Голокост у Західній Волині», яку відкрили в Рівному 14 лютого.

Автори виставки використали приватні архіви та сімейні й персональні історії людей різного етнічного та соціального походження, політичних і релігійних поглядів в умовах екстремального насильства часів Другої світової війни. Кожне свідчення олюднило колосальні цифри втрат та страждання.

Для пояснення проявів насильства та його наслідків виставка представляє визначення основних понять, доповнених історіями жителів регіону. Ці історії були реконструйовані за спогадами, записами в щоденниках, світлинами та іншими документами з українських і закордонних архівів.

Через пережиті травми, страх і традицію замовчування багато з таких історій досі залишаються нерозказаними, а отже, неосмисленими нащадками. Це особливо важливо в час, коли слова «геноцид», «воєнні злочини», «злочини проти людяності», «депортація» перестали бути просто термінами в підручниках історії, а знову віддзеркалюють нашу реальність.

На виставці автори розповідають про основні аспекти історії насильства, пережитого більшістю етнічних та соціальних груп на території Західної Волині під час Другої світової війни. Центральними є події Голокосту – геноциду, який забрав найбільшу кількість життів та призвів до майже повного зникнення євреїв із Волині. У світі цього наймасштабнішого злочину більш виразними стають вияви насильства щодо інших жертв.

«Ми намагалися показати історію Волині через призму спогадів різних людей та свідчення різних етнічних груп, які проживають на Волині, особливо наслідки Голокосту. Виставка до кінця не розкриє всієї історичної правди, залишає простори та білі плями, де можна розповісти власні історії», – зазначив Петро Долганов, кандидат історичних наук, редактор часопису «Україна Модерна», один з авторів виставки.

Експозиція охоплює увесь період Другої світової війни: напад нацистської Німеччини та СРСР на Польщу у вересні 1939 р., встановлення в регіоні режиму «перших совєтів», німецько-радянську війну 1941–1945 рр., події нацистської окупації Західної Волині та повернення совєтів. Основні етапи розповіді пов'язані з особливостями репресивних і геноцидних політик, що їх втілювали радянський і нацистський режими.

Серед польських долів – розповідь про Стефанію Курцвайль, польку з Дубна, діячку польського підпілля, розстріляну НКВС у Биківні. Її історію у 2015 р. на сторінках «Волинського монітора» описала Тетяна Самсонюк. Завдяки цій публікації рідні Стефанії нарешті довідалися, що з нею трапилося.

Є на виставці також розповідь про Мері Столяр, єврейку, якій вдалося врятуватися під час знищення гетто в Рівному завдяки тому, що вона видавала себе за польку.

Загалом же, за словами Петра Долганова, проект можна описати не лише з огляду на польський, український чи єврейський фокус. «Ми навпаки хотіли уникнути цих чітких односторонніх перспектив і більше зважали на людей, які чинили так чи так не тільки тому, що вони українці, євреї чи поляки», – зазначив він.

«Історія Другої світової війни – це історія наших дідусів та бабусь, і часто ми не можемо почути ті історії з різних причин. Спілкування з представниками покоління, яке пережило Другу світову, – це збір крихт інформації про те, очевидцями чого вони були. Ці люди не зі своєї волі були очевидцями. Часто вони зазнавали репресій і насильства», – сказав історик Андрій Усач із громадської організації «Після тиші», наголошуючи, що ці розповіді сьогодні обов'язково потрібно записувати.

За його словами, географія дослідження охоплює Західну Волинь. Члени ГО «Після тиші» спілкувалися з людьми, яким сьогодні 90 і більше років і які переживають війну вдруge.

«На виставці ми розповідаємо, наприклад, історію Ганни Гончарук із Тучина, батьки якої врятували єврейську сім'ю в криївці. Її рідні стали Праведниками народів світу. Батька пані Ганни радянська влада заарештувала за співпрацю з ОУН. Свідчення врятованої єврейки допомогло вберегти батька – йому зменшили строк ув'язнення з 25 до 10 років. Усю сім'ю депортували і тільки 1960 р. звільнили зі спецпоселення, а в 1968 р. радянська влада дозволила їм прописатися в своєму рідному селі. І подібних історій багато», – зазначив Андрій Усач.

«Дуже важливо зберегти ту історію, яка є ще у свідченнях людей, адже на території Волині мешкають багато сімей поляків, євреїв, українців, ромів, яких переслідували і знищували. Водночас є ще нащадки тих сімей, які рятували людей під час війни, і пам'ятають розповіді своїх батьків. Сьогодні важливо зафіксувати свідчення очевидців», – додала Алла Черній, кандидатка політичних наук, керівниця Рівненського обласного інституту післядипломної педагогічної освіти.

Anton Szynkaruk  
Foto: Центр цифрової історії

# ПРАСА // РОБОТА



## Вакансії у Волинській області

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Столяр	8 000	Проводить ремонт віконних і дверних конструкцій, виготовляє і встановлює їх, проводить ремонт меблів, паркетної підлоги, дверних замків, виконує стругання на станках та свердління отворів під шурупи електричним інструментом. Дотримується інструкції з охорони праці і пожежної безпеки, правил внутрішнього трудового розпорядку, працює на висоті. Луцьк	Монтажник технологічних трубопроводів	10 110	Монтаж устаткування, прокладання трубопроводів (вентиляція, кондиціонування), кисневі та вуглекислотні трубопроводи. Луцьк	Формувальник ручного формування	25 000	Виготовляє форми для відливок на формувальних машинах, можливе навчання професії на виробництві. Нововолинськ
Шліфувальник по дереву	8 000	Шліфує зовнішні поверхні простих стійких деталей за допомогою обладнання. Книгинин	Слюсар-сантехнік	12 000	Участь в ліквідації несправностей в роботі систем, їх ремонті, монтажі, регулюванні і випробуваннях. Забезпечує справний стан, безаварійну і надійну роботу обслуговуваних систем центрального опалення, водопостачання, каналізації і водостоків, правильну їх експлуатацію, своєчасний якісний ремонт. Ковель	Обрубувач	10 000	Виконувати роботи з обрубання металевих виробів. Горохів
Верстатник деревообробних верстатів	7 100	Виконання свердління, фрезерування, точіння, оброблення на верстатах деревини, наявність посвідчення про кваліфікацію та з правом працювати на верстатах. Нововолинськ	Слюсар-сантехнік	8 400	Монтаж та обслуговування сантехнічного обладнання. Луцьк	Зварник на машинах контактних (пресового) зварювання	18 000	Здійснювати зварювання на контактних та точкових машинах сталевих виробів. Ковель
Верстатник деревообробних верстатів	9 000	Здійснення обробки деревини, розпилювання заготовок на верстатах з механічною та напівавтоматичною подачею. Можливість навчання на робочому місці, без досвіду роботи (не потребує особливих навиків), бажання працювати. Графік роботи: Пн-Пт з 8:00 до 17:00. Луцьк	Слюсар-сантехнік	11 000	Обслуговування та ремонт санітарно-технічних систем, каналізаційних мереж. Знання будови та способів ремонту сантехнічного обладнання. Луцьк	Зварник на машинах контактних (пресового) зварювання	18 000	Учень зварника на машинах контактних (пресового) зварювання. Здатність до швидкого навчання. Ковель
Верстатник деревообробних верстатів	13 000	Обробка деревини відповідно до заданих параметрів і креслень. Виконання технічного обслуговування та ремонту верстатів. Рожище	Електромонтажник з освітлення	11 000	Забезпечення безперебійної, надійної, безпечної та економічної роботи електрообладнання житлових будинків і закріплених споруд підприємства	Електрозварник на автоматичних та напівавтоматичних машинах	10 000	Зварювальні роботи на автоматичних та напівавтоматичних машинах
Ткач	15 000	Заправка верстата, ліквідування обриву, заміна уточної нитки, контроль якості продукції. Нововолинськ	Формувальник машинного формування	20 000	Виготовляє форми для відливок середньої складності на формувальних машинах, готує до набивання та набиває форми для складних та тонкостінних відливок, а також для великих простих та середньої складності відливок тощо. Можливе навчання професії на виробництві. Нововолинськ	Електрозварник на автоматичних та напівавтоматичних машинах	12 000	Читає креслення зварних механізмів і конструкцій. Луцьк
Ткач	14 000	Виробництво тканини на ткацьких верстатах. Контроль якості виготовленого продукту. Видалення обриву ниток на верстаті, виправлення дефектів. Луцьк	Формувальник ручного формування	8 500	Дільниця з виробництва тушонки. Нововолинськ	Газорізальник	15 000	Виконує автоматичне і механізоване зварювання з використанням автоматичних та напівавтоматичних методів зварювання (вузлів, конструкцій тощо). Виконує автоматичне зварювання відповідальних складних будівельних і технологічних конструкцій. Рожище
Плавильник харчового жиру	7 500	Веде процес витоплення жиру в апаратах, котлах і установках різних систем. Приймає жировий сирець, очищує, промиває його від забруднення. Нововолинськ	Формувальник ручного формування	15 000	Формує вручну за моделями та шаблонами, в опоках або в ґрунті великі прості відливки, а також складні відливки середніх розмірів з фасонними поверхнями, з великою кількістю стрижнів та від'ємних частин. Можливе навчання професії на виробництві. Робота в три зміни. Нововолинськ	Машиніст екструдера	20 000	Виконувати роботи на екструдері по виробництві поліетиленової плівки. Навчання безпосередньо на виробництві. Луцьк

За детальною інформацією звертайтеся до Луцького міського центру зайнятості:  
43021 м. Луцьк, вул. Тимошенка, 2;  
тел.: +38(03322) 72-72-58, 72-81-49

## Program Stypendialny Rządu RP dla Młodych Naukowców



Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego ogłosiło nabór do Programu Stypendialnego Rządu RP dla Młodych Naukowców skierowanego do kandydatów z: Europy Wschodniej, krajów Azji Środkowej i Kaukazu. Stypendia będą przeznaczone na pobyt naukowy na uczelniach polskich w okresie od września 2024 r. do czerwca 2025 r.

### I. KANDYDACI

1. Zainicjowany w roku 2003 «Program Stypendialny dla Młodych Naukowców» adresowany jest do kandydatów z: Białorusi, Ukrainy, Mołdawii, Kazachstanu, Kirgistanu, Tadżykistanu, Turkmenistanu, Uzbekistanu oraz Armenii, Azerbejdżanu i Gruzji.

2. Preferowane są kandydatury osób mogących wykazać się już pewnymi osiągnięciami naukowymi i/lub aktywnością organizacyjną, których dotychczasowa działalność daje największą możliwość wykorzystania w ich krajach zdobytej w Polsce specjalizacji w różnych dziedzinach życia naukowego i działalności społecznej.

3. Stypendia są przyznawane na realizację projektu badawczego w ramach stażu naukowego.

4. Każdy z zakwalifikowanych kandydatów może otrzymać stypendium jednorazowo na

określony czas i, poza nadzwyczajnymi okolicznościami, bez możliwości przedłużenia.

5. Łączny czas trwania stażu i kursu językowego wynosi 10 miesięcy, istnieje możliwość przedłużenia pobytu na dodatkowy miesiąc, lipiec 2025 r., jeśli koordynator programu, w porozumieniu z tutorem, wystąpi o takie przedłużenie. Zasady zostały opisane w Umowie i Regulaminie Programu. Ewentualne dodatkowe stypendium zakończy się 31 lipca 2025 r.

6. Realizacja programu dla osób z zadowalającą znajomością języka polskiego rozpocznie się 1 września 2024 r. Kursem Przygotowawczym, prowadzonym na Uniwersytecie Warszawskim, obejmującym wykłady ogólne oraz uzupełniający kurs języka polskiego.

7. W wypadku stypendystów przyjętych na staż, ale bardzo słabo znających język polski, re-

alizacja Programu zacznie się 1 sierpnia 2024 r. dodatkowym, intensywnym kursem językowym. W takim przypadku stypendium trwać może łącznie nawet 12 miesięcy.

8. Realizacja stażu (studiów), już w przydzielonych uczelniach – rozpocznie się od 1 października 2024 r. i zakończy się 30 czerwca 2025 r.

9. Wysokość stypendium wynosi 1500 złotych netto. Stypendyści pokrywają w ramach tej kwoty zakwaterowanie, wyżywienie i ubezpieczenie.

10. Stypendium wypłacane jest wyłącznie osobom przebywającym w Polsce i niepobierającym innych stypendiów.

11. Komplet dokumentów należy przesłać na adres [stypendia.studium@uw.edu.pl](mailto:stypendia.studium@uw.edu.pl) do 1 marca 2024 r.

12. Właściwe konsulaty RP osobom, które otrzymały stypendium, będą przyznawać wiza do 31 lipca 2025 r.

### II. WYMAGANIA OGÓLNE

1. Ukończone studia wyższe (4- lub 5-letnie, kończące się obroną pracy licencjackiej, dyplomowej lub magisterskiej) przede wszystkim na kierunkach humanistycznych: historii, stosunkach międzynarodowych, politologii, dziennikarstwie, socjologii, etnologii, kulturoznawstwie, psychologii społecznej, administracji i zarządzaniu, prawie oraz kierunkach zbliżonych.

2. Wiek kandydatów – do 35 lat.

3. Ogólna orientacja w problematyce w jednej z wymienionych dziedzin lub dziedzin pokrewnych, zwłaszcza w odniesieniu do okresu XIX–XXII w.

4. Znajomość języka polskiego, gwarantująca rozumienie wykładów z dziedziny kandydata i korzystanie z literatury przedmiotu.

5. W wyjątkowych wypadkach możliwe będzie zakwalifikowanie osób nieznających języka polskiego. Stypendyści tacy będą jednak zobowiązani do samodzielnego nauki języka po otrzymaniu powiadomienia o zakwalifikowaniu oraz odbędą wstępny intensywny kurs języka polskiego w sierpniu 2024 r.

6. Aplikacje osób studiujących lub odbywających wszelkiego rodzaju staże, stypendia w Polsce, nie będą rozpatrywane.

### III. WYMAGANE DOKUMENTY

1. Kopia dyplomu ukończenia studiów wyższych, równorzędnych z polskimi studiami licencjackimi (minimum), magisterskimi lub poświadczanie o odbywaniu studiów doktoranckich.

2. Kwestionariusz kandydata (dostępny na stronie [studium.uw.edu.pl](http://studium.uw.edu.pl)).

3. Zwięzły list motywacyjny z uzasadnieniem wybranego kierunku studiów (w języku polskim lub angielskim).

4. Projekt pracy badawczej (w języku polskim lub angielskim).

5. CV w języku polskim lub angielskim pisane w porządku od najnowszych zdarzeń wraz z fotografią.

6. Lista publikacji, osiągnięć i wykonywanych projektów zawodowych.

7. Świadectwa potwierdzające znajomość języka polskiego i angielskiego.

8. Ewentualne inne dane, dokumenty lub informacje mogące – zdaniem kandydata – pomóc Komisji Kwalifikacyjnej we właściwej ocenie jego kandydatury.

### IV. TRYB KWALIFIKACJI

1. Termin składania aplikacji upływa 1 marca 2024 r.

2. Kwalifikacja kandydatów odbywa się w dwóch etapach:

a) I etap obejmuje kwalifikację przeprowadzoną w oparciu o nadesłane dokumenty przez komisję w Warszawie – osoby wybrane do dalszych etapów zostaną wyznaczone do 19 kwietnia 2024 r.

b) II etap kwalifikacji polega na przesłuchaniu kandydatów przez wyjazdowe Komisje Kwalifikacyjne w okresie 1 maja – 14 czerwca 2024 r.

3. O szczegółowym terminie i miejscu przesłuchań kandydaci zostaną powiadomieni przez Studium Europy Wschodniej.

4. O wynikach kwalifikacji kandydaci zostaną poinformowani przez Studium Europy Wschodniej w terminie ok. 10 lipca 2024 r.

5. O przydziale do konkretnego uniwersytetu w Polsce zostaną powiadomieni przez Studium Europy Wschodniej UW – koordynatorza Programu, najpóźniej do 15 września 2024 r.

# Chełmskie obchody 25-lecia Towarzystwa

## Холмські святкування 25-річчя товариства

W ramach obchodów 25-lecia działalności Towarzystwa Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki członkowie organizacji odwiedzili Chełm.



Z okazji jubileuszu TKP im. Tadeusza Kościuszki z siedzibą w Łucku, kierownictwo Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Chełmie zaprosiło członków Towarzystwa do udziału w cyklu spotkań zaplanowanych na 16–17 lutego.

Jako pierwsza odbyła się wizyta w Akademii. Tu, wspólnie z przedstawicielami Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz Stowarzyszenia Miłośników Wołynia i Polesia w Chełmie, członkowie TKP z Łucka podsumowali wieloletnią współpracę i zaplanowali nowe działania na bieżący rok. Swoje poparcie w związku z realizacją zaplanowanych inicjatyw wyraził Senator RP Józef Zając. Odbył się również koncert, podczas którego przed publicznością wystąpiła wokalna grupa chóru «Wołyń», działającego przy TKP.

To wydarzenie zorganizowano w Chełmie nieprzypadkowo: to właśnie w tym mieście w grudniu 1998 r. podczas spotkania wigilijnego pojawił się pomysł założenia TKP im. Tadeusza Kościuszki.

19 lutego 1999 r., czyli dokładnie 25 lat temu, wydano Świadectwo Państwowej Rejestracji oso-

by prawnej – Towarzystwa Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Obwodzie Wołyńskim.

Członkowie organizacji zwiedzili miejsca związane z patronem organizacji. 11 lipca 1791 r. Tadeusz Kościuszko odwiedził Górę Chełmską, gdzie modlił się przed obrazem Matki Boskiej Chełmskiej. Wydarzenie to upamiętnia tablica w Bazylice Narodzenia NMP w Chełmie.

Przy ulicy 1 Pułku Szwolężerów w Chełmie stoi pomnik polskiego bohatera narodowego. We wsi Uchańka koło Dubienki Polacy z Łucka odwiedzili kopiec upamiętniający bitwę z 1792 r. z korpusem rosyjskim, w której wojskami polskimi dowodził Tadeusz Kościuszko.

«Jesteśmy wdzięczni organizatorom za zaproszenie, szczerą atmosferę spotkań i ciekawe wycieczki. Dziękujemy Konsulatowi Generalnemu RP w Łucku za wsparcie finansowe wizyty w Chełmie» – powiedzieli członkowie Towarzystwa.

Natalia Ciołyk,  
Towarzystwo Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki  
Zdjęcia udostępnione przez autorkę

Члени Товариства польської культури імені Тадеуша Костюшка в рамках святкування 25-ї річниці створення організації відвідали Холм.



Із нагоди ювілею ТПК імені Тадеуша Костюшка, яке діє в Луцьку, керівництво Державної академії прикладних наук у Холмі запросило членів організації взяти участь у низці зустрічей, запланованих на 16–17 лютого.

Першим відбувся візит до академії. Тут разом із представниками Університету третього віку та Товариства прихильників Волині і Полісся в Холмі члени ТПК із Луцька підсумували багаторічну співпрацю й запланували нові заходи на поточний рік. Свою підтримку і всіляке сприяння в реалізації ініціатив висловив сенатор РП Юзеф Зайонц. Відбувся також концерт, під час якого перед присутніми виступила вокальна група хору «Волинь», що діє при товаристві.

Цей захід у Холмі пройшов не випадково, адже ідея створення ТПК імені Тадеуша Костюшка виникла під час різдвяних зустрічей у цьому місті ще у грудні 1998 р.

19 лютого 1999 р., 25 років тому, було видано Свідectwo про державну реєстрацію юри-

дичної особи – Товариства польської культури імені Тадеуша Костюшка у Волинській області.

Члени організації відвідали місця, пов'язані з патроном товариства. Тадеуш Костюшко 11 липня 1791 р. був на Холмській гірці й молився перед іконою Холмської Божої Матері. Про цю подію нагадує пам'ятна табличка в Соборі Різдва Пресвятої Богородиці в Холмі.

У місті на вулиці 1-го кавалерійського полку стоїть пам'ятник польському національному герою. У селищі Уханька біля Дубенки поляки з Луцька відвідали курган, насипаний у пам'ять про битву з росіянами 1792 р., у якій польським військом керував Тадеуш Костюшко.

«Дякуємо організаторам за запрошення, щире атмосферу зустрічей і цікаві екскурсії. Генеральному консульству РП у Луцьку дякуємо за фінансову підтримку візиту в Холм», – зазначили в товаристві.

Natalia Ciołyk,  
Товариства польської культури імені Тадеуша Костюшка  
Фото надала авторка

Szanownej Pani  
**TETIANIE TOŁKACZOWEJ,**  
wieloletniej członkini  
Stowarzyszenia Kultury Polskiej  
im. Ewy Felińskiej na Wołyniu  
oraz członkini Zarządu SKP  
z okazji jubileuszu 70-lecia  
życzymy spełnienia marzeń, odwagi w realizacji celów  
i radości z każdego nowego dnia.  
Sto lat pełnych piękna i inspiracji!

Stowarzyszenie Kultury Polskiej  
im. Ewy Felińskiej na Wołyniu



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów  
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023

Projekt „Polska Platforma Medialna - Ukraina 2023-2025”  
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”.  
Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Projekt finansuje Kancelaria głowy Rady ministrów RP u ramach konkursu  
«Polonia ta polacy za kordonem 2023».

Projekt «Польська медійна платформа – Україна 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія»

Publikacja відображає лише погляди автора/авторів  
і не представляє офіційну позицію Кancelарії голови Ради ministrów RP

Видавець: ГО «Волинський монітор»  
Шеф-редактор: Валентин ВАКОЛЮК  
Головний редактор: Анатолій ОЛІХ  
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пётр КОВАЛІК  
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталя ДЕНИСЮК  
Співпраця: Габрієля ВОЗНЯК-КОВАЛІК,  
Вєслав ПІСАРСЬКИЙ, Ядвіга ДЕМЧУК

Газета «Волинський монітор»  
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7  
monitorwoylinski.com  
tel.: +38 067 709 29 49  
mail: monitorwoylinski@gmail.com  
facebook.com/MonitorWoylinski  
twitter.com/MonitorWoylinski

Ідентифікатор медіа: R30-01239,  
рішення № 803 від 31.08.2023 р.  
Тираж: 3000. Замовлення: 583  
Друк: ПП «Волинська друкарня»  
Луцьк, пр. Волі 27.  
Друк офсетний  
Формат А3



monitorwoylinski.com